Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 147 Kraków, poniedziałek 29 czerwca 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50

Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670



## Czas odnowić przedpłatę na lipiec

# „Cudowny miesiąc sierpień“

Dotychczas uważano maj za najcudniejszy miesiąc w roku, obecnie wedle zdania p. Grabskiego maj idzie w kąt, a jego miejsce zajmie sierpień jako ten, w którym spełni się cud: nastąpi polepszenie w sytuacji gospodarczej. Zanim to jednak nastąpi, p. Grabski próbował szanownym posłom na posiedzeniu komisji zebranym wytłómaczyć, dlaczego akurat sierpień ma być miesiącem cudów i dlaczego sytucja jest tak złą, że aż potrzeba cudu do jej zmiany na lepsze.

Czytając expose p. Grabskiego, odnosi się wrażenie, że coś podobnego już się czytało i to nieraz. I rzeczywiście, pomijając odmienne ugrupowanie cyfr i zacytowanie kilku nowych okoliczności najświeższej daty, wszystko to już było, jak mawiał nieboszczyk ben Akiba. Przez całą tę mowę przewija się zasadnicza, tak dobrze znana myśl, mianowicie, że ludzie są niesprawiedliwi, lamentując i narzekając, bo nie jest tak źle, jak się im zdaje, że tuż tuż zacznie się szykowna poprawa — słowem wszystko to, co u p. Grabskiego powszechnie nazywają optymizmem, a co w potocznem życiu nazywa się — budowaniem na piasku.

Przedewszystkiem p. Grabski twierdzi, że stan ogólny naszej sytuacji skarbowej jest nadzwyczaj pomyślny. Gdyby tak istotnie było, mielibyśmy odwrócenie twierdzenia p. Michalskiego z r. 1922, wedle którego wówczas państwu działo się źle, obywatelom dobrze. Ten triumfalny głos p. Grabskiego nie pokrywa się jakoś z minorowym tonem, który przebijał się w toku dyskusji budżetowej w Sejmie, a jeszcze więcej w Senacie. Pierwszy zamknął obrady budżetowe deficytem, drugi usiłował deficyt ten usunąć — pytanie, czy to się udało. Jeżeli zaś jest deficyt, a mimo „uzgodnienia“ na papierze z pewnością będzie, to o „nadzwyczajnej“ pomyślności wogóle mówić nie można. Widzimy to na przykładzie Francji, gdzie p. Caillaux za najważniejsze swe zadanie uważa przywrócenie równowagi budżetowej, traktując sprawę inflacji i kruszenia się waluty jako drugoplanową.

Z czego p. Grabski wnioskuje, że sytuacja jest aż nadzwyczaj pomyślną? Dochodzi on do tego wniosku na podstawie cytowania cyfr, które — wie o tem każdy buchalter — można ustawiać dowoli tak, aby końcowa pozycja wyrażało to, co się chce wyrazić. Wpływy podatkowe wzrastają — oto opoka, na której ma się opierać ta nadzwyczaj pomyślna sytuacja. Ależ tak, niezawodnie wzrastają i jeszcze będą wzrastać, ale czyim kosztem? Skarb utyje, a gospodarstwo społeczne schudnie. I tu dochodzimy do jądra rzeczy. Jeżeli oznaką nadzwyczaj pomyślnej sytuacji w szerszem znaczeniu ma być bezrobocie, którego fluklacja in minus są nieznaczne; jeżeli tą oznaka ma być przerwa w wymianie towarów z największym naszym odbiorcą i dostawcą — bo o „wojnie cłowej“ p. Grabski zabrania mówić, jeżeli dalszą oznaką ma być beznadziejność otrzymania kredytu zagranicznego, to doprawdy można p. Grabskiemu optymizmu zazdrościć, ale naśladować go nie należy.

Jakże można bez zająknienia zestawić tak djametralnie przeciwne twierdzenia, jak o nadzwyczaj pomyślnej sytuacji i o nieznacznem ożywieniu w ruchu wiosennym, a nawet — dodajmy od siebie — i w letnim? P. Grabski zestawia wpływy z pożyczki amerykańskiej, zestawienie napozór bez zarzutu, ale skoro sedno rzeczy kręci się potokiem frazesów, z których jednak wynika, że pierwotne przeznaczenie lwiej części tej pożyczki na ruch budowlany pozostało — przeznaczeniem, które do celu nie doszło. Jeżeli do skarbu państwa z tej pożyczki wpłynęło efektywnie 113 miljonów z pewną nadzieją wpłynięcia w dniach najbliższych dalszych 8 miljonów to — pytamy się — ile z tych 121 miljonów poszło na ruch budowlany? Dotychczas faktycznie nic, jeżeli pominiemy 12 miljonów dla samorządów na inwestycje, które z ruchem budowlanym stoją w bardzo luźnym stosunku, a w najlepszym razie nie stanowią wcale imponującej pozycji.

Dlaczego tak po macoszemu potraktowano ruch budowlany? O wymówki nietrudno: ustawa o rozbudowie miast została zapóźno uchwalona, zarządy miast nie pospieszyły się z postawieniem żądań itd. Są winowajcy tu i tam, ale za cudze winy skutki spadają na niewinnych, t. j. na te rzesze, które z ruchu budowlanego chciałyby żyć. Przy tej sposobności warto napiętnować niedbalstwo zarządu gminy m. Krakowa, który wedle stwierdzenia p. Grabskiego dotychczas nie przesłał swych wniosków o kredyt na cele budowlane. To jedno zaniedbanie powinnoby nareszcie w odpowiedniem miejscu przeważyć szalę na rzecz usunięcia obecnego zarządu, który widocznie nie spełnia swego zadania.

Obszerniejszy ustęp poświęcił p. Grabski sprawie pożyczki zagranicznej. Pomijamy żale na agitację rozwiniętą w Ameryce przeciw udzielaniu Polsce pożyczek, gdyż — o ile taka agitacja była — to rzeczą celowej propagandy były skuteczne jej zwalczanie. O co właściwie chodzi? P. Grabski wyjawił tajemnicę, mianowicie, że udzielenie pożyczki, uwarunkowane jest żądaniami natury politycznej. Coś podobnego żadnego państwa jeszcze chyba nie spotkało i musi chyba istnieć specjalny powód uzasadniający takie wobec Polski postępowanie finansistów amerykańskich. A może o tych powodach mógłby powiedzieć coś p. Thugutt, który się porał ze sprawami mniejszości narodowych i wie, jaki one wpływ wywierały za granicą?

Jedną z najaktualniejszych spraw, jakie p. Grabski poruszył, jest sprawa bilonu. Rząd — powiada p. Grabski — ma prawo wypuścić bilonu na 320 miljonów zł., wypuścił zaś tylko (do 20 czerwca) 183 miljony. Dlaczego więc ten niepokój na widok coraz wzmagającego się obrotu niklówek, srebrniaków i papierków dwuzłotowych? Sam p. Grabski rzucił w związku z tem słowo, które budzi ten niepokój: dwuwalutowość. P. Grabski zastrzega się wprawdzie przeciw uprawnieniu tego słowa, ale faktycznie wygląda tak, jakie jest ogólne odczucie. Osobny pieniądz Banku Polskiego, osobny ministerstwa skarbu, osobny dział rachunkowy w Banku Polskim na jego banknoty, osobny na bilon — wszystko w szlachetnym celu obrony złotego. Czy środki obronne nie spowodują raczej spotęgowania się słabości objektu obrony? Jeżeli, jak prawdopodobnie jest, złoty stoi zaufaniem u swoich i u obcych, to środek wybrany dla jego obrony nie jest szczęśliwym. Można rozumieć i usprawiedliwić troskę rządu o zwiększenie rzeczywiście skąpych środków obrotowych, ale czy droga przez rząd obrana, zalew rynku wewnętrznego bilonem jest dobrą, na to odpowie najbliższa już może przyszłość, która w każdym razie jest bliższą, aniżeli miesiąc — cud sierpień.

Byłoby, naszem zdaniem, zupełnie bezcelowem zajmować się analizą tego, co p. Grabski nazwał programem rządu na najbliższą metę. — Przedewszystkiem powołaniem każdego rządu jest coś przeciwnego, mianowicie posiadać program na daleką metę, choćby sam nie wierzył w swe długotrwałe istnienie. Powtóre — tyle już programów bliższych i dalszych z ust p. Grabskiego słyszeliśmy, że już nie wedle programu w słowach, ale wedle czynów w życiu sądzić go chcemy. Jeżeli p. Grabski publicznie ogłasza i każe wierzyć, że przetrwamy ciężki okres, że od sierpnia powinno być lżej, a równocześnie podaje, że w dotychczasowej jego polityce — mowa o gospodarczej — nie nastąpią żadne zmiany, to rzeczą jego jest dowieść, że słowa te są czemś więcej niż obowiązkowym frazesem szefa rządu, który chciałby jeszcze dłużej szefem zostać.

Możemy śmiało powiedzieć, że nie zwalczaliśmy polityki walutowej p. Grabskiego, mimo oczywistych jej błędów, natomiast silne zastrzeżenia mieliśmy i mamy odnośnie do jego polityki gospodarczej. Piątkowe expose nie osłabiło tych naszych zastrzeżeń.

## Podziękowanie

Oskarżeni w procesie karnym o należenie do stow. „Jugend“ dziękują niniejszem W. Panom Obrońcom a to pp. Dr Bogdaniemu, Dr. Brossowi, Dr. Feldblumowi, Dr. Margulìesowi, Dr Pelzlingowi, Dr Schnitzerowi, Dr Schreiberowi i Dr Schwarzbardowi za ich bezinteresowną i sumienną obronę.

Kraków, w czerwcu 1925.

# W sprawie rozbudowy szkolnictwa w Krakowie

Kraków stracił w niepodległej Polsce swe znaczenie polityczne. Pod względem zaś gospodarczym Kraków wobec zagłębi węglowych, naftowych, Łodzi itd. nie wytrzymuje porównania. — O zupełnem upadku politycznego wpływu Krakowa świadczy zawieszenie samorządu i rządy komisarskie jak w prowincjonalnych mieścinach, co przyczynia się także do jego upadku pod względem gospodarczym wobec wstrzymania wszelkich miejskich inwestycyj (zaniechana rozbudowa tramwaju itd) i zupełnego zastoju budowlanego.

Pozostaje zatem Krakowowi tylko rola kulturalna. Przed wojną Kraków słynął na całą Polskę z uniwersytetu, Akademji umiejętności, rozwiniętego szkolnictwa średniego i wzorowego szkolnictwa powszechnego, wyposażonego w wysoko kwalifikowane siły nauczycielskie (z egzaminami wydziałowymi) i w wspaniałe budynki, powstałe za prez. dra Lea. Zdawało się, że w niepodległej Polsce dla szkolnictwa krakowskiego nadejdzie era nadzwyczajnego rozkwitu. Tymczasem dotychczas dzieje się wprost odwrotnie. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że interesy m. Krakowa miały energiczną reprezentację w parlamencie i rządzie austrjackim. Dziś niestety „narodowa" reprezentacja Krakowa ma bardzo miernych przedstawicieli, którzy mimo iż są profesorami najmniej interesują się potrzebami kulturalnemi miasta, które też są na każdym kroku upośledzone.

Ani jeden dział szkolnictwa krakowskiego nie może wykazać się poważniejszymi postępami wobec niesłychanych braków lokalowych i materjalnych. Niedawno odbyło się posiedzenie Akademji Umiejętności, która walczy z ogromnymi trudnościami finansowymi. Dotacje rządowe są minimalne a komisarjat miejski zapomniał o jakiejkolwiek dotacji. W szkolnictwie wyższem mamy dwa wprost skandaliczne przykłady lekceważenia potrzeb naukowych. I tak buduje się klinikę ginekologiczną od kilku lat i przy takim pośpiechu nie wiadomo, kiedy klinika będzie oddana na cele naukowe, a przecież obecna klinika jest ruderą, która przynosi wstyd Krakowowi. Podobnie ma się z budową Akademji górniczej, która w trzecim roku robót doszła do parteru! Tymczasem Akademja górnicza zajmuje kilka budynków szkół powszechnych, uniemożliwiając normalny rozwój szkolnictwa powszechnego, które przecież jest podwaliną wszelkiego szkolnictwa. Dla akcjonarjuszy francuskich z Żyrardowa znalazł rząd „narodowy" Korfantego-Kucharskiego pieniądze, których nie było na budowę jedynej w Polsce Akademji górniczej.

Szkolnictwo średnie walczy także z trudnościami lokalowemi. W państwie masowego analfabetyzmu nie można się dostać do żeńskiego seminarjum nauczycielskiego, gdyż w Krakowie jest 40 wolnych miejsc na kilkaset kandydatek! Protekcje będą toczyły zacięte walki i najbardziej protegowane zdobędą miejsce. Kto nie ma pieniądzy na kształcenie córek w prywatnych szkołach, ten nie może dzieciom zapewnić zawodu, do którego mogą mieć wszelkie zdolności i zamiłowanie. Oto numerus clausus, wykluczający zdolnych a niezamożnych od nauki. Gdyby na czele miasta stała prawdziwa reprezentacja ludności a nie tępa biurokracja, toby miasto musiało założyć miejskie seminarjum żeńskie, jeżeli rząd wydaje pieniądze na automobile i pojazdy różnych dygnitarzy cywilnych, policyjnych i wojskowych, zamiast obrócić je na tępienie analfabetyzmu. W r. 1925 rząd nie przeznaczył żadnych kredytów na cele budowlane dla szkolnictwa średniego w Krakowie, a wobec tendencyj oszczędnościowych rządu niema nadziei, by budowano budynki szkolne w r. 1926.

Szkolnictwo powszechne wykazuje stały upadek. Od czasu prez. dra Leo nie powstał w Krakowie ani jeden budynek szkolny a natomiast zabrano kilka budynków dla Akademji górniczej. W przyszłym roku szkolnym (1925/6) ma przybyć dwa tysiące dzieci! W roku zeszłym dzięki antyszkolnym zarządzeniom b. ministra ciemnoty Miklaszewskiego dzieci szkolne ponapychano do klas jak śledzie do beczek (ponad 50 do jednej nieraz ciasnej klasy!). Jeżeli stan ten dalej będzie tolerowany, to szkoła krakowska będzie rozsadnikiem chorób a przedewszystkiem siedliskiem gruźlicy, która i tak już obecnie szerzy się wśród dzieci robotniczych i urzędniczych. O budowie nowej choćby jednej szkoły niema mowy a pogloska o budowie szkoły na Warszawskiem jest nieprawdziwa. Natomiast znaleziono pieniądze na wybudowanie kilku nowych kościołów!

Niestety sprawy szkolne nie wywołują większego zainteresowania. Zresztą obecnie niema nawet trybuny dla wyrażenia opinji publicznej, gdyż samorząd miejski, najbardziej do tego powołany, nie istnieje. Dlatego też rodzice a względnie komitety rodzicielskie powinny ująć te sprawę w swoje ręce i postawić otwarcie i energicznie postulaty szkolne. Dziś aktualną jest sprawa przyjęcia do seminarjum żeńskiego, w najbliższych dniach aktualne będzie sprawa wpisu do wszystkich szkół. W czasie ogólnej nędzy gospodarczej ratujmy przynajmniej zdobycze kulturalne i zapewnijmy młodemu pokoleniu kaganek oświaty.

Alfabeta.

# Wieści z Chin

## Walka z cudzoziemcami na tle walk partyjnych

II.

Rewolta zaczęła się — jak wiadomo — strajkiem w fabrykach tekstylnych w Tsin-Dao. Robotnicy żądali 8-mio godzinnego dnia pracy, ochrony kobiet i dzieci. Po chwilowym kompromisie pracodawcy (Japończycy) cofnęli swe przyrzeczenia, dla wywarcia zaś presji na robotników posłano japońską policję. 25 maja, po starciu z policją robotnicy porzucili pracę, w odpowiedzi zaś na ogłoszony przez pracodawców lokaut zajęli siłą 3 fabryki (japońskie) 29 maja, po przybyciu z Portu Artura japońskich krążowników, wojsko i policja przypuściły szturm do zajętych objektów, przyczem użyto broni palnej — były ofiary w ludziach.

Na skutek dopiero tych zajść, przyszło w Szangaju do demonstracji, którą kierowali studenci-gomindańcy. Demonstranci weszli w europejską dzielnicę Szangaju z transparentami: „Precz z japońskim imperjalizmem", „Precz z cudzoziemską władzą w Chinach". W ulicy Nankińskiej demonstracja spotkała się z angielskim oddziałem policji, który bez ostrzeżenia, otwarła karabinowy ogień; 6-ciu demonstrantów w tem 4-ch studentów padło trupem 120-tu raniono.

Nietaktowny postępek angielskiej policji rzucił pochodnie buntu w zapalny materjał przygotowany już poprzednio przez Sowiety i ich ucznia Sun-Wiena. Inicjatywę uchwyciły niepodzielnie gomindańskie organizacje studenckie, prowadząc do walki rzesze, mających istotne powody do niezadowolenia robotników. Demonstracje usiłujące wtargnąć do dzielnicy europejskiej zostały odrzucone przez oddziały marynarki i ochotników, którzy nie zawsze przestrzegając zasady defenzywy zaognili sytuację. Ruch przeniósł się wkońcu do chińskich dzielnic miasta. Demonstracje wyłoniły szereg coraz to radykalniejszych rezolucyj. Agitację prowadzono przez zrzeszenia studenckie, rozlała się szeroko po całym imperjum. Strajk przerzucił się szybko na inne wielkie środowiska: Nanking, Han-Kou, Han-Czou, Pekin, Kanton a nawet dotarł do Tian-Tsina i Mukdenu. Studenci stali się głównym czynnikiem akcji. Pod ich presją rząd pekiński zdobył się na — krok jedynie w jego sytucji możliwy — protesty pod adresem mocarstw. Oto zwięzły przebieg zajść znany zresztą z licznych depesz.

Należy teraz wyjaśnić, jak odnoszą się do ruchu mówione poprzednio partje. Stanowiska rządu centralnego znowu nie można brać w rachubę. Słaby przedtem, teraz znalazł się dosłownie między młotem i kowadłem, zmuszony stanąć przeciw swoim cichym protektorom, Japończykom, nie mając zaś dość siły aby zareagować dostatecznie na europejską gospodarkę, widzi że kunktatorstwo grzebie mu grób wśród własnego narodu.

Gomindan triumfuje o tyle, że ruch prowadzą istotnie jego studenckie ekspozytury. Ten jednak triumf na wielkiej arenie łączy się z troską o własny dom. Kanton, do którego, zdradzająca znów z kolei Gomindana, wspomniana już armja posiłkowa „junańska", nie chce dopuścić wracających z ekspedycji wojsk kantońskich.

Zdecydowanie nieprzychylne ruchowi stanowisko zajęła grupa mukdeńska. Czan-Tso-Lin oświadczył się wręcz z zamiarem zwalczania rewolty i jak słychać pierwsze jego bataljony, poprzedzające 40-tys. korpus przybyły do Pekinu, równocześnie zresztą z wiadomością o strajku w samym Mukdenie, ten ostatni fakt może ujemnie wpłynąć na postanowienie dyktatora, tem więcej, że [illegible] wódz „armji narodowej" wystąpił ostro [illegible] północnemu militaryście, zapowiadając mu [illegible], jeśli odważy się popierać cudzoziemców. Przewódca partji „junańskiej" Tan-Tsi-Jao po staremu zamierza wykorzystać sytuację dla owładnięcia Pekinem a jego sprzymierzeniec U-Pej-Fu zapowiada już rządowi pekińskiemu, że jeśli „nie zrobi porządku z Europejczykami", to on sam zastosuje środki choćby najostrzejsze nie oglądając się na Pekin. Widzimy zatem, że wewnętrzne ukształtowanie w Chinach, oparte o dążenia partyj nietylko nie zatarło się pod wpływem wypadków, ale raczej uwypukla się i zyskuje na żywotności. Mukden przeciwstawia się ruchowi, junańska grupa i U-Pej-Fu myślą pod tym pretekstem o zajęciu Pekinu, Kanton i Kałgan gotowe w stosownej chwili oficjalnie przyłączyć się do rewolty. W środku na nieprzyjemnie neutralnej pozycji rząd pekiński.

Jasnem jest, że w takiej sytuacji zainteresowane mocarstwa nie wiedzą właściwie z kim i w jaki sposób przystąpić do oficjalnej likwidacji groźnego konfliktu. Przekonywanie rządu pekińskiego przy pomocy not dyplomatycznych niema znaczenia, bo rząd ten stracił już dawno inicjatywę. Z drugiej strony niedołężna ta instytucja jest jednak sztandarem Chin, więc wszelka agresywność wobec niego może tylko spowodować konsolidację rozbitych do tej pory sił chińskiego kolosu i uwikłać mocarstwa w długą, kosztowną i wątpliwą wojnę. Najprawdopodobniej przeważy więc (zademonstrowana już skutecznie przez Francję) zasada taktyki umiarkowanej, z próbą zrzucenia ciężaru walki na barki konkurencyjnych stronnictw.

Na zastosowanie tej taktyki czas najwyższy, bo — pominąwszy to, że wypadki w Chinach nie należą wogóle do przynoszących zaszczyt zachodniej kulturze — mocarstwa zainteresowane powinny sobie zdawać sprawę z tego, że dzień każdy przysparza stronników partji Gomindan i blada im, jeżeli ta moralna spadkobierczyni Sowietów znajdzie się w przeważającej sile. K. W.

# Pierwszy sejm miłośników książki w Krakowie

Kraków, 28 czerwca.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna w Krakowie obrady **pierwszy zjazd bibljofilów polskich**, zwołany dla celów propagandy pięknej książki polskiej. Usiłowania miłośników książki winny zyskać poparcie społeczeństwa, by **piękna książka** mogła dotrzeć do najszerszych warstw i stać się codzienną **potrzebą inteligenta, robotnika i chłopa polskiego.**

Życząc zjazdowi bibljofilów najlepszych wyników obrad, przytaczamy kilka strof z jednego poematu **Juljusza Słowackiego** o księgarzach. — Poetyczne uwagi naszego wieszcza są i dzisiaj aktualne.

Ja bardzo lubię sławę popularną,
Lękam się bardzo wymuskanej sławy;
Dlatego każę na bibułę czarną
Bić nowe dzieło — gołe, bez oprawy;
I wyjdzie na świat książeczka pokorna,
Jak gdyby z pod pras Bogumiła Korna *).

O moja głupia muzo, zapominasz
Uszanowania winnego księgarzom!
Ja nie znam Korna — mówią, że luminarz...
A zaś skład jego podobny cmentarzom,
Gdzie sobie cicho autorowie leżą,
Co lato ziemią przysypani świeżą.

A czasem zajrzy Bogumił na cmentarz,
Patrząc, czy kiedy nie zjadł się w letargu
Jaki kalendarz, albo elementarz:
A kogo kocha — tego na świat targu
Drukiem prowadzi.., i stawia za kratą,
Wieńcząc go świeżą, laurową erratą.

*) Głośny czasu swego księgarz i wydawca wrocławski.

# Na marginesie zjazdu bibljofilów polskich

Upadkowi materjalnej kultury społeczeństwa towarzyszy upadek jego kultury duchowej. Obniżenie się stopy życiowej ludności nie pozwala jej na zajmowanie się niczem poza walką o najelementarniejsze warunki utrzymania. To też społeczeństwa o bogatych środkach materjalnych stoją kulturalnie wyżej od społeczeństw ubogich. Możemy to zaobserwować na społeczeństwach takich, jak Angija, Niemcy, przedstawiając im niski poziom biednych społeczeństw krajów bałkańskich.

Przedwojenna inteligencja polska (mówię tu o b. Galicji) której stopa życiowa stale się podnosiła bardzo żywy brała udział w życiu kulturalnem, którego była jedynym konsumentem i współtwórcą zarazem. Rozwijał się żywy ruch bibljofilski, powstawały biblioteki, organizowano kursa bibljotekoznawcze, oświeceniowe itp. Po wojnie, z upadkiem dobrobytu, gdy inteligencja pracująca, cały swój wysiłek twórczy obracać musiała na jakie takie utrzymanie, gdy stopa życiowa stale opadała, książka traciła w inteligencji jedynego dotąd spożywcę. Nastąpił kryzys, który groził prawie całkowitem zamarciem życia kulturalnego. Powojenne zbogacone drobnomieszczaństwo nie odczuwało tego kryzysu wogóle, dawna elita duchowa nie mogła sobie pozwolić na zakupno najtańszej choćby książki, odpowiadającej jej potrzebom. Sytuacja staje się wręcz rozpaczliwą. Powstaje trudny problem do rozwiązania. W jaki sposób z powrotem zdobyć dla książki szerokie masy pracującej inteligencji, w jaki sposób wskrzesić dawną miłość dla książki. Problem poruszany niejednokrotnie na łamach prasy (Wiadomości Literackie poświęciły mu cały numer), nie był ani wyczerpująco, ani należycie postawiony. Zwalono z jednej strony całą winę na wydawców i księgarzy, z drugiej strony na rząd i czytającą publiczność. Sprawa wymaga obszernej i gruntownej dyskusji, gdyż i jedna strona i druga nie są bez winy. W jaki sposób przy najlepszej jakości wewnętrznej dać najtaniej czytającemu ogółowi dobrą książkę, w jaki sposób zdobyć książce jej stałego odbiorcę, oto jedno z najważniejszych pytań, jakiemi się zjazd prawdopodobnie zaprzątnie.

A druga, nie mniej ważna to szerzenie bibljofilstwa. W związku z tem nasuwa się konieczność dokładnego określenia tego pojęcia. Ruch bibljofilski szerzy się u nas oddawna, brak mu jednak organizacji i jasno wytkniętego kierunku. Mamy cały szereg bibljofilów idących samopas. Zwartej organizacji, zapomocą której możnaby wymieniać dotychczasowe spostrzeżenia, doświadczenia, wyniki — dotąd niema. Nazewnątrz objawia się ten brak organizacji brakiem publikacji dotyczących ruchu bibljofilskiego. Drukowana (w 1 zeszycie Silva Rerum) impresja p. t. „O Bibljofilji" nie wyczerpuje kwestji. Mogło to być zapoczątkowaniem dyskusji na temat bibljofilstwa. Przedewszystkiem więc nasuwa się potrzeba precyzyjnego określenia pojęcia bibljofilstwa. Czem się różni od bibljografji, bibljotekonomji, bibljologji, jaki ma cel, jakiemi środkami ku temu celowi podąża. Są to rzeczy dla organizacyjnego ujęcia ruchu zasadnicze.

W związku z organizacją nasuwa się szereg konkretnych postulatów, które powinny się stać przedmiotem dyskusji kół. Chodzi mi tu o t. zw. demokratyzację kół. Dotąd jak wiadomo, każdy przystępujący do Towarzystwa Miłośników Książki musiał (przynajmniej w Krakowie) wykazać się poparciem pięciu członków Towarzystwa, a w sprawie przyjęcia decydowała tylko jednomyślna zgoda Zarządu. A jeśli bibljofil nikogo z członków Tow. nie znał? Jeżeli nie mógł odrazu wysokiej wkładki zapłacić zapłacić? Sprawy te muszą ulec gruntownej rewizji.

Następnie powinien się zjazd zająć utworzeniem kół bibljofilskich na prowincji. Powinien utworzyć biuro prelegentów, którzyby mogli wyjeżdżać z odczytami do większych miast prowincjonalnych i szerzyć miłość do książki. Szczególnie wdzięczna praca w tym kierunku narzuca się nauczycielstwu szkół średnich, gdzie spotykamy bardzo podatny materjał, byleby trafić do tych dusz młodych gorącą zachętą i pięknym przykładem. Dlatego też Zjazd powinien domagać się utworzenia katedr bibljotekarstwa przy uniwersytetach, gdzieby profesorowie bibljofile, wpajali miłość dla książki.

Bardzo ważną sprawą jaką zjazd powinien się zająć, to sprawa Instytutu Bibljograficznego. Dokładnie tę sprawę oświetlił już Vrtel-Wierczyński w broszurce p. t. Organizacja bibljografji. Sprawa ta nie może być i dla bibljofila bez znaczenia. To też przy każdej sposobności należy domagać się realizacji Instytutu. Niech zjazd zajmie i wobec tej piekącej kwestji zdecydowane stanowisko. Sprawa nie cierpi zwłoki i należy ją raz wreszcie ruszyć z miejsca.

**Wilhelm Mermelstein.**



**PRZECŁAW SMOLIK**

# O bibljofilstwie czyli miłośnictwie ksiąg słów kilkoro

### Z OKAZJI PIERWSZEGO ZJAZDU POLSKICH BIBLJOFILÓW W KRAKOWIE

Odbywa się właśnie dziś i jutro w Krakowie pierwszy w Polsce zjazd „bibljofilów" czyli miłośników książki. Nie będzie więc od rzeczy poświęcić słów kilka istocie i znaczeniu „bibljofilstwa" dla kultury, zwłaszcza że znajdzie się zapewne niemało takich, o których uszy obije się wprawdzie w tych dniach wiadomość o odbywającym się w Krakowie zjeździe „bibljofilów", lecz którzy niezupełnie jasno zdają sobie sprawę z istoty zadań i znaczenia „bibljofilstwa" w współczesnej Europie i w Polsce.

Wypada więc na samym wstępie odpowiedzieć sobie przedewszystkiem na pytanie: co to jest „bibljofilstwo" i „bibljofil"? Odpowiedź na to pytanie oświetlić nam powinna zarazem cel i znaczenie bibljofilstwa.

„Bibljofil" i „bibljofilstwo", to wyraz pochodzenia obcego, greckiego, a znaczy dosłownie: „miłośnik", względnie „miłośnictwo (zamiłowanie do) ksiąg".

Że zaś wszelka miłość bywa zazwyczaj uczuciem czynnem i dąży z natury rzeczy do posiadania przedmiotu miłości, więc też i bibljofil, czyli miłośnik ksiąg, nie poprzestaje na platonicznej, czyli bezinteresownej miłości książek po cudzych czy publicznych księgozbiorach i po księgarskich półkach i witrynach, ale pragnie je posiadać dla samego siebie. Zbiera więc książki, skupuje (zdarza się też nawet, że je „ściąga...") i tworzy własny większy lub mniejszy, w zależności od środków, siły namiętności i własnej ruchliwości, księgozbiór. Istotną więc i najpierwotniejszą cechą i formą bibljofilstwa było zawsze i jest „kolekcjonerstwo", czyli zbieranie książek. I cecha ta łączy bibljofilstwo i stawia je obok wszelkich innych rodzajów kolekcjonerstwa.

A czego też ludziska w świecie nie zbierają: od czaszek i zębów ubitych i zjedzonych przez siebie wrogów, które zbiera dziki polinezyjczyk i australijczyk, od dzieł sztuki i rękodzieła w Europie i Ameryce zacząwszy, na markach pocztowych, guzikach i pudełkach ozdobnych skończywszy!... I jak początki wszelakiego kolekcjonerstwa sięgają początków osiadłego życia i kultury na naszej planecie i budzącej się u osiadłego człowieka żądzy posiadania rzeczy rzadkich i trudnych do zdobycia, tak i początki bibljofilstwa sięgają początków piśmiennictwa na świecie, bez względu na materjał i sposoby, któremi człowiek swe myśli, czyny, dzieje i marzenia utrwalał. Starożytny więc assyryjczyk lub babilończyk zbierał gliniane cegiełki, pokryte klinowem, żłobionem w glinie pismem i z nich tworzył swój „księgozbiór". Egipcjanin zbierał zapisane obrazkowem, symbolicznem pismem zwoje liści papyrusu. Grek zbierał drewniane tabliczki, powleczone woskiem, na których wyżłobił „stylem" swe dzieła tragik lub historyk grecki, a także tabliczki z łupku, podobne do używanych u nas powszechnie po szkołach ludowych lat temu dwadzieścia czy trzydzieści, a może i dziś jeszcze. Rzymianin zbierał już i egipskie papyrusy i greckie zapisane tabliczki, własne łacińskie tabliczki spiżowe i pergaminy, pokryte piękną rzymską „antykwą".

Sprawiedliwość przyznać nam każe, że kolekcjonerstwu temu zawdzięcza ludzkość dzisiejsza, iż część przynajmniej kulturalnego dorobku starożytnego świata uratowaną została przed wandalizmem barbarzyńców, wkraczających u progu naszej ery do Europy i, przed równie niszczącem działaniem czasu i dotknięć nie barbarzyńskich już wprawdzie, ale nie dość jeszcze dyscyplinowanych rąk. Ona to, ta arcyludzka namiętność zbierania i egoistyczna żądza posiadania dla samego siebie rzeczy rzadkich, pięknych, cennych i trudnych do zdobycia, przechowała aż do czasów nowych, do momentu odkrycia druku, wiele bezcennych pomników piśmiennictwa świata starożytnego i średniowiecznego i, dała w ten sposób podwalinę pod wszystkie współczesne olbrzymie muzea i bibljoteki publiczne w Europie i Ameryce, w których uczą się nowe pokolenia dziejów ludzkiej myśli i cywilizacji. W ten sposób rozpatrywane kolekcjonerstwo dzieł sztuki i bibljofilstwo nabiera w dziejach znaczenia czynnika dla ludzkiej kultury pozytywnego czyli dodatniego, nawet wtedy, gdy było ono rezultatem choćby tylko nawet pospolitej namiętności, manji, próżności snoba czy egoistycznej żądzy posiadania dla samego siebie. Takie przynajmniej znaczenie kolekcjonerstwu ksiąg przypisać musimy w przeszłości dalszej i bliższej nam, lecz w każdym razie w epokach, poprzedzających współczesne nasze demokratyczne czasy, w których już same społeczeństwa, narody i reprezentujące je rządy w Europie we własne ręce ujęły inicjatywę i przez tworzenie specjalnych instytucyj publicznych, służących zbieraniu, przechowywaniu, konserwowaniu i udostępnianiu ogółowi kolekcyj dzieł sztuki i piśmiennictwa, odebrały dawne wielkie znaczenie inicjatywie i wysiłkom jednostkowym, czyli „prywatnym". Coraz bardziej przyśpieszony rozwój wszelkiej produkcji w epoce naszej, a w szczególności masowej drukowej produkcji książek, uniemożliwił kolekcjonującej jednostce jakiekolwiek „kompletowanie" zbioru, czyli uzupełnienie go do granic jakiejkolwiek skończonej i zamkniętej całości, dającej pełny obraz danej epoki, czy chociażby obraz przejściowej tylko chwili. To też

# Z historji Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie

Życie powojenne w Polsce nie sprzyja rozwojowi nauki i sztuki. Z powodu kryzysu gospodarczego wysiłki społeczeństwa zmierzają niemal wyłącznie w jednym tylko kierunku: utrzymania egzystencji materjalnej. Kultura umysłowa nie znajduje odpowiedniego dla siebie gruntu. Dlatego tem bardziej wartościową jest praca zrzeszeń naukowych, które w tak niepomyślnych warunkach skutecznie rozwijają swoją działalność.

Kraków, dawna stolica państwa, siedziba najsławniejszego Uniwersytetu, Akademji Umiejętności, wielkich bibljotek, muzeów itd. Kraków i dzisiaj spełnia historyczną misję w odrodzonej Rzeczypospolitej, świecąc przykładem rzetelnej pracy w dziedzinie nauki i sztuki. Kraków też jako kolebka drukarstwa i książki polskiej, wierny odwiecznej tradycji, wytworzył najsilniejszy, nowoczesny ruch bibljofilski w Polsce dzięki żywej inicjatywie Towarzystwa Miłośników Książki, które zorganizowało rozpoczynający właśnie obrady w Krakowie **pierwszy Zjazd bibljofilów polskich.**

Początek Towarzystwu Miłośników Książki (w skróceniu: TMK) dało grono ludzi dobrej woli. Kilku bibljotekarzy i literatów, jeden pułkownik-bibljofil, kilku urzędników, dwóch inżynierów, jeden adwokat, jeden lekarz — oto garstka śmiałych a upartych miłośników książki, którzy przypadkowo zaznajomili się z sobą przy sposobności poszukiwań rzadkich druków w bibljotekach i antykwarjatach krakowskich. Oni to w r. 1922 złączyli się w Towarzystwo bibljofilskie i rozpoczęli pracę od wydania pierwszego pięknego druku TMK, statutu Towarzystwa.

Program, zakreślony statutem oraz poczynania TMK były tak przekonywujące, że jeden z najstarszych bibljofilów polskich, p. **Franciszek Biesiadecki ze Lwowa,** założyciel i redaktor czasopisma bibljofilskiego, „Exlibris“ — oddał bezinteresownie to wydawnictwo Towarzystwu Miłośników Książki w Krakowie, wraz z całym bogatym materjałem redakcyjnym. Kierownictwo „Exlibrisu“ objął znany bibljograf, p. **Kazimierz Piekarski** a obecnie także sekretarz Zarządu TMK. Pod jego redakcją ukazały się już w druku dwa zeszyty (nr. V i VI) „Exlibrisu“.

Z powodu tego, że „Exlibris“, jako czasopismo o tendencjach ściśle naukowych, nie może być wydawane perjodycznie, Zarząd T. M. K. założył miesięcznik p. t. „Silva rerum“ **pod red. dra Władysława Klugera,** poświęcony omawianiu aktualnych rzeczy z zakresu grafiki i bibljofilstwa.

Ponadto wydano w osobnych odbitkach przeszło 30 poszczególnych prac i artykułów z „Exlibrisu“ i „Silva rerum“. Wydawnictwa te są już prawie wszystkie wyczerpane. Nakładem T. M. K. opublikowano: „Bibljografię bibljofilstwa i bibljografji polskiej“, zestawioną przez Wł. Tad. Wisłockiego. Wydano następnie Jana hr. Potockiego: „Podróż do Turcji i Egiptu“ (z przedmową prof. P. Smolika).

W druku znajduje się VII zeszyt „Exlibrisu“, obejmujący szereg źródłowych opracowań z dziedziny introligatorstwa. Zeszyt VII „Exlibrisu“ wydaje T. M. K. z okazji 50-letniego jubileuszu pracy zawodowej **p. Roberta Jahody,** właściciela artystycznego zakładu introligatorskiego w Krakowie.

Poza działalnością wydawniczą urządza T. M. K. odczyty oraz wycieczki do bibljotek dla swych członków i zaproszonych gości. Szereg poważnych wykładów wygłosili: Kazimierz Hałaciński: **Wspomnienia o dawnych introligatorach krakowskich.** Mieczysław Brahmer: **Książka w twórczości Anatola France'a.** Stanisław Jakubowski: **Technika drzeworytu.** Kazimierz Dobrowolski: **Książka w Polsce w wiekach średnich.** Seweryn Udziela: **Chłop polski a książka.** Władysław Baran: **O bibljotece publicznej w Krakowie.** Jan Zabłocki: **O szkodnikach książek.** A. Birkenmajer: **Najdawniejsze oprawy skórzane wytłaczane na ślepo.** Karol Homolacs: **Kilka uwag o układzie pisma i zdobieniu książki.** Justyn Sokulski: **Wincenty Smagłowski, spiskowiec-bibljofil.** — W łonie T. M. K. zawiązano koło exlibrisistów **pod przewodnictwem inż. Z. Żerańskiego.** Koło organizacji posiedzenia, na których odbywają się pokazy, licytacje i wymiana exlibrisów. Tow. Mił. Książki założyło w Krakowie antykwarjat pod firmą **„Bibljofil Polski“.** W lokalu antykwarjatu urządzane są licytacje według drukowanych katalogów, które przed każdą aukcją rozsyła dyrekcja antykwarjatu bibljotekom, oraz innym instytucjom naukowym w całej Polsce.

T. M. K. utrzymuje ożywione stosunki z Towarzystwami bibljofilskiemi w kraju i zagranicą, przesyłając im w drodze wymiany swoje wydawnictwa.

Prezydjum TMK stanowią obecnie: **Kazimierz Witkiewicz,** prezes, **Justyn Sokulski,** wiceprezes i **Kazimierz Piekarski,** sekretarz.

Powyższy, krótki zresztą szkic działalności TMK wykazuje, do jakich wyników może dojść świadoma swych celów i konsekwentna praca garstki ludzi, przejętych szlachetną ideą umiłowania pięknej książki i podniesienia przez nią kultury narodowej. Należy wyrazić nadzieję, że odbywający się w tych dniach pierwszy zjazd miłośników książki w Krakowie wytyczy ruchowi bibljofilskiemu w Polsce dalsze drogi i cele.

—ooo—

wszelkie współczesne kolekcje prywatne, o ile nie są rodową spuścizną po przodkach, którzy żyli i zbierali jeszcze w szczęśliwszych dla kolekcjonerstwa czasach, przedstawiają dziś zwykle obraz istnych „bric'a braców“, czyli tandeciarskich kramów, w których zabytki z różnych historycznych epok nie tylko żadnej zgodnej i pełnej nie tworzą całości, ale też nie budzą żadnej pewności co do swej autentyczności. Nie o wiele też lepiej wyglądają zapewno i współczesne, nowo tworzone bibljoteki prywatne, o ile nb. nie są tylko podręcznym warsztatem naukowej pracy specjalisty, ale mają być popisowym zbiorem snoba-bibljofila...!

Popęd jednak do „zbierania“, jak wogóle popęd do posiadania rzeczy, choćby nawet tylko z pozoru cennych i rzadkich, jest namiętnością tak ludzką, ogólną i nieśmiertelną, że nawet współczesny nam olbrzymi rozwój cywilizacji nie zadał mu śmiertelnego ciosu. I tak jak współczesny kolekcjoner „antyków“ zadawalnia się nawet falsyfikatami, zbiera je jednak i przepłaca, tak i bibljofil dzisiejszy, któremu współczesne zasobne instytucje i kolekcje publiczne uniemożliwiły, a przynajmniej wielce utrudniły nabywanie rzadkich i cennych rękopisów, inkunabułów i wogóle „białych kruków“ książkowych, znalazł sobie jednak sposób do wyjścia z sytuacji i zbiera dziś pierwsze wydania dzieł współczesnych wybitnych autorów lub zamawia u wydawców osobliwe edycje, tłoczone ozdobnie w nader ograniczonej ilości egzemplarzy na najprzedniejszym, czerpanym rękami papierze, numerowane i podpisywane własnoręcznie przez autorów i sprawia im następnie wspaniałe i kosztowne oprawy.

I gdy w ten oto sposób wyraża ten i ów inteligent swój szczery entuzjazm dla pięknej książki, to inny znów zadawalnia w ten sposób tylko swą chęć błyszczenia, swą płytką próżność snoba. Taki oto jest dziś najczęstszy charakter „bibljofilstwa“ i taki typ „bibljofila“ — *najczęstszy, ale nie jedyny...* I skrzywdzilibyśmy z pewnością niejednego z miłośników pięknej książki na Zachodzie, a nawet i w Polsce, gdybyśmy w czambuł wszystkich bibljofilów, podciągnęli pod ten jeden typ, wyżej opisany, typ egoisty-smakosza i snoba, a w bibljofilstwie nie widzieli niczego więcej poza żądzą posiadania rzeczy rzadkiej i drogiej i namiętnością (manją!) zbierania.

Tymczasem w dzisiejszem, nowożytnem i demokratycznem pojęciu bibljofilstwa mieści się nie sama tylko żądza posiadania pięknej książki wyłącznie dla siebie, ale także społecznem uczuciem przepojone pragnienie, by wszelka współczesna książka, wychodząca w świat z tłoczni i piękno nieść ludziom mająca, miała też szatę swej wartości wewnętrznej istotnie godną, by radowała i podnosiła nie tylko serca i dusze, ale rozkosz także oczom sprawiała. Pragnienie to wyraża się czynną propagandą, krzewiącą dobry smak i upodobanie do pięknej książki wśród szerokiego ogółu, której najlepszym niewątpliwie terenem i zarazem bodajże jedynym dziś sposobem realizacji są coraz dziś częściej tworzące się towarzystwa bibljofilów. Propaganda bowiem pięknej książki, o ile nie zechce poprzestawać na samych tylko słowach, hasłach, jubileuszach, zapowiedziach i mówkach, ale zechce być czynną i istotnie skuteczną, musi szerzyć kult dla pięknej książki przez dobre, wzorowo wydane i dostępne ogółowi wydawnictwa, co przekracza już dziś zgórą siły i środki jednostki. Tylko więc poważniejsza grupa jednostek jednoczących swe siły i środki w towarzystwie zdolna jest dziś sprostać zadaniu. Rzecz cała jednak w tem, by ludzi tych łączyła nie sama namiętność kolekcjonerstwa, ani próżna zabawa w pozory akcji, ale idea, szlachetna przez swą społeczną i kulturalną wartość, godna demokratycznej epoki i demokratycznie czującego narodu i jedynie zdolna dziś do życia. Książka dobra, a w szczególności książka istotnie pięknie wydana, jest jeszcze dziś w Polsce zjawiskiem arcyrzadkiem i tylko bardzo nielicznym jednostkom dostępnem. Zadaniem więc osobliwie wdzięcznem dla polskich towarzystw bibljofilskich byłoby: dążyć i doprowadzić do tego, by książek lichych i źle wydanych było w Polsce jak najmniej, by właśnie marna i nędznie wydana książka stała się w Polsce fenomenem tak rzadkim, jak dziś nim jest książka piękna. Droga do celu tego niewątpliwie długa i trudna, ale też godna wysiłku. Lecz droga ta bez moralnego autorytetu u ogółu, autorytetu, który zdobyć można dziś tylko uczciwą pracą społeczną, jest istotnie nie do pokonania.

Że tego rodzaju czynna i praktyczna propaganda przy pomocy pięknie wydawanych książek, jest w bibljofilskich towarzystwach nawet w dzisiejszych ciężkich warunkach rzeczą możliwą, świadczą o tem setki i tysiące bibljofilskich edycyj w Niemczech i Francji, wydawanych przepięknie, a dostępnych każdemu przeciętnemu, nawet niezamożnemu miłośnikowi książek. Wpływ i znaczenie dla kultury tego rodzaju propagandy jest doniosłe. Pięknie wydaną książkę kupuje bowiem chętnie i przechowuje z pietyzmem nawet i ten, dla którego książka nie była dotąd ani istotną duchową potrzebą, ani też nie jest podstawą jego zawodowej pracy. Raz jednak i drugi rozbudzony interes stwarza z czasem potrzebę, przechodzi w nałóg i zmienia wczorajszego czytelnika gazet i groszowych jednoarkuszowych, ulicznych romansów kryminalnych, w miłośnika, zbieracza i czytelnika dobrych i pięknie wydanych książek.

Donosłym bywa też wpływ bibljofilskich towarzystw na Zachodzie na ogólny poziom estetyczny wydawniczego rynku. Kształcąc bowiem przez własne piękne wydawnictwa smak ogółu i podnosząc tem samem ogólny poziom wymagań, towarzystwa bibljofilskie zmuszają także spekulantów-wydawców do rezygnowania z pewnej, drobnej zresztą cząstki swych lekko zdobywanych procentów na rzecz podniesienia estetycznej jakości swych wydawnictw.

Tego rodzaju bibljofilska propaganda, oparta o demokratyczną myśl społeczną, może dziś niewątpliwie liczyć na powodzenie; jest też ona najprostszą drogą do zdobycia wdzięczności i istotnego kredytu moralnego wśród społeczeństwa. Oby bibljofile polscy, — zebrani dziś po raz pierwszy w Polsce na zjeździe krakowskim, zechcieli myśl powyższe wziąć poważnie pod rozwagę i w czyn je wcielić...

# UWAGI

## Papież i p. Rostworowski diametralnie różnią się w poglądach

„Temps" z 22 czerwca donosi: „Osservatore Romano" organ watykański podaje, że papież, przyjmując pielgrzymkę z Perugii, wypowiedział przemówienie, w którem wyraził żal, który mu sprawiają „gwałty ani ludzkie, ani chrześcijańskie, ani, jednem słowem — włoskie, które w miastach bądź bliższych, bądź odleglejszych, a nawet w jego Rzymie zadawane są ludziom, instytucjom i rzeczom, o których wszyscy wiedzą, że **mu są drogie, jak najczulsze fibry jego serca, jak źrenice jego oczu**".

„Te gwałty są tembardziej opłakane — dodał papież — że one byłyby zdawna usunięte, gdyby im należycie przeszkadzano i gdyby je należycie karano — tembardziej opłakane w chwili, gdy **cały świat nietylko ma zwróconą uwagę na Włochy i Rzym, ale w Rzymie i we Włoszech wyznacza sobie spotkanie**". (Aluzja do pielgrzymek).

Tak skarżył się papież na faszystów — w poczuciu swojej bezsiły...

A teraz popatrzmy do naszej prasy klerykalnej.

„Głos Narodu" w nr. z 27 sierpnia podaje, jako „telegram własny":

> „Frankfurter Zeitung" donosi, że w przemówieniu do pielgrzymów **papież wystąpił przeciwko terrorowi faszystów, który dotknął ostro organizacje katolickie.**
>
> „Observ. Rom." **donosi o napadach faszystów na dom związku studentów katolickich w Pizie**".

„Głos Narodu" nie dowierza jednak a raczej usiłuje w swoich czytelnikach **wzbudzić niewiarę** do tego „własnego telegramu" i pisząc w tytule: „Papież przeciwko faszystom" dodaje **pytajnik**.

Boć jakże? Współpracownik „Głosu Narodu", p. hr. K. H. Rostworowski, który zwiedził nietylko Riwierę i — Monte Carlo, ale, powodowany pobożnością zajrzał widocznie do Rzymu i na Monte Vaticano, z takim oto entuzjazmem wychwalał faszyzm, jego tężyznę, jego szlachetny animusz, ba nawet jego... zapał religijny:

> „Wódz ducha narodowego włoskiego pouczył Włochów, **że ojczyzna ich spoczywa na dwóch wzgórzach: Palatynatu** (? może Palatynu — red. „Nap") **i Watykanu, jak na dwóch filarach tradycji dziejowej i religijnej** i że Samson, wstrząsający tymi słupami pogrzebałby i siebie i cały naród pod gruzami Gmachu Italii"...

Taki ustęp znajdujemy w fejletonie sprawozdawczym „Głosu Narodu" z odczytu p. Rostworowskiego, wygłoszonego na zebraniu Związku inteligencji polskiej.

I ci inteligenci słuchali z „zapartym oddechem" opisu „wielkich duchowych przewrotów" itd.

Pielgrzymi z Perugii zapewne też z „zapartym oddechem" słuchali... lamentów papieża, nad **bolem**, jaki mu sprawia gwalcenie rzeczy mu najdroższych nad **wstydem**, że nie ustaje to i w roku jubileuszowym, gdy „cały świat" katolicki wpatrzony i wsłuchany jest w Rzym...

Ktoś się zatem mylił w ocenie „poświęcenia, karności i pracy" faszystów. Mylił się papież, albo mylił się — p. Rostworowski.

Redakcja „Głosu Narodu" nie może chyba w tej sytuacji pozostać przy swoim znaku zapytania, musi wybierać pomiędzy twierdzeniami swojego myśliciela świeckiego, a alokucją głowy kościoła... A nadewszystko z tą alokucją się zapoznać nie — z „Frankfurter Zeitung".



# Przegląd gospodarczy

—o—

### PODATEK DOCHODOWY

W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie (ul. Długa 1) jest do nabycia broszura, zawierająca wskazówki praktyczne dla płatników podatku dochodowego w opracowaniu Marjana Dunajewskiego, naczelnika wydziału w departamencie podatków ministerstwa skarbu, i Augusta Urbana, radcy ministerstwa skarbu. Broszura zawiera najnowsze przepisy i niezbędne wyjaśnienia i kosztuje zł. 8 za egzemplarz.

—ooo—

### DOROCZNE POSIEDZENIE WYDZIAŁU WIELKIEGO KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA

Wydział Wielki Kasy Oszczędności miasta Krakowa odbył posiedzenie w dniu 25 czerwca b. r. pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Józefa Sarego, który na wstępie poświęcił żałobne wspomnienie śp. Janowi Kantemu Federowiczowi, Prezydentowi miasta i przewodniczącemu Wydziału Wielkiego, tudzież błp. Jakóbowi Judkiewiczowi, członkowi Wydziału Wielkiego, poczem dyrektor Kasy dr Tadeusz Federowicz w imieniu Dyrekcji przedstawił zamknięcie rachunków i bilans Kasy za rok 1924. W obu sprawozdaniach Dyrekcja przedłożyła cyfrowe zestawienie rozwoju poszczególnych działów Kasy w roku 1924, przebieg wypadków dotyczących przesilenia finansowego w roku sprawozdawczym i wpływu tegoż na Kasę, poczem nawiązała do obecnego stanu Kasy w I. półroczu 1925, wykazując wzrost wkładek z kwoty zamknięcia zł. 370.617'77 na kwotę zł. 1,762.643'98, działu wekslowego z kwoty zł. 397.103'40 na kwotę zł. 1,699.267'64, zakładu zastawniczego z kwoty zł. 105.157'93 na kwotę zł. 327.366. Ogólny majątek bilansowy Kasy wynosi 31/12. 1924. zł. 3,208.807'39, z końcem zaś maja br. zł. 4,638.000.

Z kolei Prezes Wydziału nadzorczego Władysław Turski imieniem Wydziału nadzorczego i Komitetu rewizyjnego przedstawił sprawozdanie z perjodycznej kontroli wszystkich działów Kasy i przedłożył wnioski na udzielenie absolutorjum Dyrekcji.

Po przeprowadzeniu dyskusji Wydział Wielki wnioski uchwalił, wyrażając równocześnie Dyrekcji w pełni zasłużone uznanie i podziękowanie.

Po zatwierdzeniu przedłożonego przez zastępcę dyrektora p. Józefa Dorawskiego preliminarza wydatków oraz etatu urzędników i sług zamianował Wydział Wielki dyrektora Kasy p. dr. Tadeusza Federowicza pierwszym dyrektorem i kierownikiem Kasy, zastępcę dyrektora p. Józefa Dorawskiego, drugim dyrektorem Kasy, dotychczasowego prokurenta p. Józefa Szczęśniaka zastępcą dyrektora, prokurentem Kasy p. Zygmunta Jóźciczyka, nadto posunęła naczelników biur pp. Jana Szymańskiego i Henryka Hoffmanna do wyższej grupy. Podurzędnikiem zamianowano p. Mateusza Ropkę.

Po zatwierdzeniu kilku spraw administracyjnych, przewodniczący zamknął doroczne posiedzenie.



# SEJM

—o—

Warszawa, 27 czerwca.

W dalszym ciągu piątkowego posiedzenia po ks. Okoniu zabrał głos pos. **Kiernik**, który sprostował twierdzenie pos. Pluty, że nie jest prawdą, jakoby on był założycielem Towarzystwa osadniczego lwowskiego. Był wprawdzie członkiem rady nadzorczej, ale zrezygnował w roku 1921 i od tego czasu nie należał do Towarzystwa. Natomiast pos. Pluta zwracał się do niego, kiedy był prezesem głównego Urzędu ziemskiego, o wywarcie wpływu na to Towarzystwo, żeby sprzedano mu 100-morgowy folwark w powiecie brzeżańskim. Po ustąpieniu mojem pos. Pluta ten folwark nabył, jak oświadczył pos. Nawrocki.

Na tem zakończono obrady, następne posiedzenie we **wtorek** o godzinie 11 rano.

* * *

### USTAWA O NACZELNYCH WŁADZACH WOJSKOWYCH

**Warszawa** (PAT). Na piątkowem posiedzeniu komisji wojskowej załatwiono część projektu, dotyczącą kompetencji szefa sztabu generalnego. Przyjęto odnośne artykuły jak następuje: Art. 16: Szef sztabu generalnego podlega bezpośrednio ministrowi wojny i kieruje pracami sztabu generalnego, podejmując je na podstawie rozkazów ministra spraw wojskowych, wytycznych i rozkazów generalnego inspektora wojsk, wydawanych w imieniu ministra w zakresie, oznaczonym w art. 4, oraz z własnej inicjatywy. Art. 17: Szefowi sztabu generalnego przysługuje prawo dawania rozkazów siłom zbrojnym państwa w imieniu ministra spraw wojskowych w sprawach, wchodzących w zakres kompetencji sztabu generalnego i w granicach, ustalonych przez ministra wojny.

# Wiadomości polityczne

**UZNANIE DLA PLANU DAWESA**

P. Gilbert, agent generalny dla wypłat według planu Dawesa, przemawiał na międzynarodowym kongresie Izb handlowych w Brukseli w sprawie rezultatów otrzymanych w ciągu ostatnich 8-miu miesięcy przez zastosowanie powyższego planu. Mowca zaznaczył, że dotychczasowe wyniki przeszły oczekiwania, byłoby jednak przedwczesnem wyciągać stąd już teraz ostateczne konkluzje. Należy również wziąć pod uwagę oprócz rezultatów realnych rezultaty moralne, to jest stworzenie atmosfery zaufania wzajemnego pomiędzy dłużnikami a wierzycielami. Wszystkie zainteresowane państwa wyrażają szczere zadowolenie z wyników prac kilku komisji, którym powierzono realizację planu. Stabilizacja budżetu i waluty w Niemczech jest faktem nader znamiennym o korzystnym powrocie do normalnych ekonomicznych stosunków w centralnej Europie.

**REFORMY FINANSOWE WE FRANCJI**

Artykuł nowego projektu finansowego ministra Caillaux dotyczący pożyczki o gwarantowanym kursie, przyjęty został przez Izbę deputowanych 373 głosami przeciwko 36, przyczem artykuł dodatkowy został wydzielony. Przed głosowaniem zabrał głos Leon Blum oświadczając, iż przekonany jest, że nowa pożyczka odniesie pełny sukces i że z chwilą przyjęcia projektu rząd nie będzie się musiał ciągle uciekać do innych sposobów emisji. Na zakończenie Blum zaznaczył, iż socjaliści, będąc przeciwni zasadom inflacji, wstrzymaliby się od głosowania nad całością projektu, jednakże nie głosowaliby przeciw, a na wypadek gdyby gabinet znalazł się w niebezpieczeństwie, głosowaliby za projektem.

**POROZUMIENIE FRANCUSKO - HISZPAŃSKIE W SPRAWIE MAROKKA**

Po zakończeniu konferencji z ambasadorem Francji gen. Jordana, szef delegacji hiszpańskiej do rokowań z Francją, oznajmił, że osiągnięto całkowite porozumienie francusko-hiszpańskie w sprawie ochrony granic w Marokku, łącznie z granicami w międzynarodowej strefie Tangeru. Generał zaznaczył, że odpowiedni układ ma być przedstawiony do zatwierdzenia dyrektorjatowi, poczem ma być sankcjonowany na plenarnem zebraniu konferencji. Nakoniec generał oświadczył, co następuje: Obecnie zamierzamy przystąpić do prowadzenia badań w sprawie akcji politycznej opartej na pragnieniu obu krajów — zrealizowania protektoratu w atmosferze bezwzględnego pokoju.

# Przegląd społeczny

**O PRACĘ DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH POWRACAJĄCYCH Z CZECH**

Z powodu katastrofalnego kryzysu w przemyśle węglowym zagłębia śląsko-morawskiego robotnicy polscy pozbawieni pracy wracają masowo do Polski, celem znalezienia pracy i sprowadzenia swych rodzin. Wobec tego państwowy urząd pośrednictwa pracy w Krakowie ul. Podzamcze L. 20 (nr. tel. 472) zwraca się do właścicieli przedsiębiorstw z prośbą o zgłaszanie wszelkich wolnych miejsc. Wśród bezrobotnych są nietylko górnicy, ale także robotnicy metalowi rozmaitych kategorji itd.



# KRONIKA

Kraków, 28 czerwca.

## Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu święta przypadającego na poniedziałek 29 czerwca (św. Piotra i Pawła) wyjdzie z druku dopiero w środę 1 lipca rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

## Pocztowe autobusy pasażerskie między Krakowem a okolicą

Krakowskie władze pocztowe projektują zaprowadzenie w czasie najbliższym stałej komunikacji autobusami pocztowemi między Krakowem a miejscowościami okolicznemi. W szczególności chodzi tu nie tylko o ruch pocztowo-przesyłkowy, ale także i to głównie o stałą komunikację pasażerską Krakowa z temi miejscowościami, które nie posiadają połączenia kolejowego z Krakowem. Na projekt powyższy generalna dyrekcja poczt przewiduje odpowiednie kredyty w budżecie.

—ooo—

**OBCHÓD 900-LECIA KORONACJI BOLESŁAWA CHROBREGO W KRAKOWIE.** Wczoraj przed południem młodzież szkolna z okręgu krakowskiego wzięła udział w uroczystości 900-lecia koronacji Bolesława Chrobrego. W uroczystości wzięło udział około 6000 młodzieży płci obojga, która ustawiła się w Rynku głównym od strony ul. Szewskiej. Po nabożeństwie młodzież odśpiewała „Boże coś Polskę".

**ZJAZD BRACTW STRZELECKICH.** Zjazd bractw strzeleckich w Krakowie rozpoczął się wczoraj konkursowem strzelaniem na Woli Justowskiej. O godzinie 8 rano uczestnicy zjazdu wyruszyli w pochodzie ulicami miasta pod gmach „Sokoła", skąd samochodami udali się na strzelnicę na Woli Justowskiej. Tutaj w pawilonie strzelniczym zebrali się przedstawiciele władz. Przybyłych uczestników zjazdu przywitał prezes bractwa kurkowego, dr. Schneider, poczem orkiestra odegrała hymn strzelecki. Następnie sekretarz zjazdu p. Ostrowski, zapowiedział trzykrotny strzał na cześć Rzeczypospolitej, który oddał świetnie prezes dr. Schneider. Trzykrotne te strzały otwarły właściwy konkurs strzelniczy. Wśród uczestników zjazdu wyróżniały się bractwa strzeleckie z okręgu śląskiego, których członkowie odziani byli w mundury koloru kaki oraz myśliwskie kapelusze.

**ZJAZD UCZESTNIKÓW MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ROLNICZEGO DO KRAKOWA.** Onegdaj przybyła do Krakowa wycieczka części członków 12-go międzynarodowego kongresu rolniczego, który odbywał się w Warszawie. Wycieczka ta wyjechała do Wieprza koło Andrychowa, następnie do Osieka, Wieliczki, Gumnisk, Balic, Raby Wyżnej, celem zwiedzenia tamtejszych gospodarstw rolnych. W sobotę wieczorem przybyły do Krakowa dwie dalsze wycieczki, a w niedzielę dalsza część członków kongresu. Dnia 28 bm. zgromadzą się uczestnicy kongresu, bawiący w Krakowie, na dworcu o godz. 10'30, skąd udadzą się pieszo do kościoła Marjackiego. Po śniadaniu w Starym Teatrze uczestnicy kongresu zwiedzą zabytki Krakowa. Wraz z uczestnikami wycieczki przybędzie do Krakowa minister rolnictwa Janicki z delegatami warszawskimi.

**GEN. NASTOUPIL OPUSZCZA KRAKÓW.** Jak donosiliśmy, ministerstwo spraw wewnętrznych zezwoliło b. gen. austrjackiemu Nastoupilowi na pobyt w granicach państwa tylko do dnia 1 lipca br. Zabiegi gen. Nastoupila o uchylenie tego nakazu były bezowocne, gdyż władze warszawskie wydały dyrekcji policji w Krakowie polecenie dopilnowania, aby p. Nastoupil najdalej w pierwszych dniach lipca opuścił Kraków. Wczoraj p. Nastoupil złożył pisemną deklarację, że wyjeżdża z Krakowa najdalej dnia 7 lipca br. Jak słychać, p. Nastoupil wraz z rodziną przenosi się do Ołomuńca.

**PRZED WYJAZDEM UCZNIÓW NA KOLONJĘ.** Wszyscy uczniowie w liczbie 130, przyjęci przez Wydział Tow. kolonji wakacyjnej dla uczniów gimnazjów m. Krakowa do kolonji w Porębie wielkiej, zgromadzą się w poniedziałek 29 bm. w gimnazjum IV (ul. Krupnicza L. 2, I p. o godzinie 10'30 rano, gdzie przedłożą ostatnie świadectwa szkolne, ewentualnie dodatkowe lekarskie, odpowiednie deklaracje, gdzie również otrzymają szczegółowe informacje. Niezjawienie się ucznia wyklucza go od uczestnictwa w kolonji w Porębie. Kierownik kolonji prof. Wł. Koch.

**WYSTAWA JACKA MALCZEWSKIEGO W DOMU ARTYSTÓW** przedłużoną została do 15 lipca włącznie. Wystawa otwartą jest codziennie od 10—1 i 4—7, w niedzielę i święta od 10—1 przedpołudniem.

**JUBILEUSZOWA KSIĘGA PAMIĄTKOWA KRAKOWSKICH STRAŻY POŻARNYCH.** 1873—1925, 1865—1925 wyszła z druku nakładem Komitetu jubileuszowego w Krakowie i zawiera szereg artykułów, traktujących o działalności i historji tych doniosłych dla miasta instytucyj. Księga, która będzie piękną pamiątką dla uczestników jubileuszu, zdobią liczne ilustracje.

**WYSTAWA W WOLNEJ SZKOLE MALARSTWA I RYSUNKÓW LUDWIKI MEHOFFEROWEJ** (ul. Wolska 21). W dniu 28 czerwca nastąpi otwarcie wystawy prac uczniów o godz. 12 w południe. Wystawę zwiedzać można od 28 do 30 bm. włącznie w godzinach od 11 rano do 6 wieczorem.

**EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI** w pryw. seminarjum naucz. żeńskiem TSL im. Fr. Preisendanza w Krakowie odbył się w dniach od 2 do 5 czerwca, pod przewodnictwem Dra A. Mikuckiego, dyrektora państw. semin. naucz. męskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Barabaszówna M., Brodówna J., Cieślikówna B., Czajkówna H., Frączczakówna S., Gawłowska H., Grodecka H., Holiatówna S., Kaliszówna M., Kapuścianka J., Kloryżanka M., Kolkówna M., Kortówna M., Kosowanówna A., Kowalewska H., Kowalikówna Z., Kozakowska K., Krężłówna A., Marcinkowiczówna R., Marfiakówna S., Oczkówna S., Oszastówna M., Paszkiewiczówna A., Piękosiówna L., Pisczkówna E., Porzycka S., Przybyłowska K., Rogoziewiczówna M., Rothówna M., Saganiukówna Z., Sękarówna S., Siedlewska I., Skołyszewska O., Smajkówna E., Sosnowska K., Szafrańska Z., Szelowska A., Szymańska K., Śliwińska B., Taroniówna M., Wilkoniówna W., Zawicka M., Ziembińska Z., Zimmerówna J. Nie reprobowano żadnej uczenicy.

**STATKIEM DO TYŃCA.** W poniedziałek 29-go czerwca kursować będą na Wiśle do Tyńca dwa parostatki „Żeglugi polskiej". Odjazd z przystani przy placu Groble o godz. 9, 11, 14'30 i 15. Odjazd z Tyńca o godz. 11, 13 i 19.

**TAJEMNICZA PRZYGODA PRZYJEZDNEJ.** Wczoraj rano przyjechała z Cieszyna do Krakowa pani Małgorzata B., celem załatwienia sprawunków. Gdy spożywała śniadanie w kawiarni, nawiązał z nią rozmowę jakiś mężczyzna, który w pewnej chwili wpuścił niespostrzeżenie do jej szklanki z kawą szczyptę jakiegoś proszku. Po wyjściu z kawiarni pani B. doznała mdłości na ul. Krowoderskiej i padła zemdlona. Posterunkowy policji zawezwał lekarza pogotowia, który przewiózł panią B. do szpitala. Prawdopodobnie padła ona ofiarą jakiegoś opryszka, który chciał ją okraść.

**KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.** Aresztowano Franciszka Więcka za sprzeniewierzenie kwoty 42 zł. 50 gr. na szkodę firmy Schmaus przy ulicy Florjańskiej 25.

Jan Schachtel, zam. przy ul. Bonerowskiej 7 doniósł, iż 26 bm. skradziono mu w kawiarni „Zakopane" płaszcz gumowy wartości 110 zł.

Anna Kottler doniosła, że 26 bm. skradziono jej w Rynku Głównym torebkę ręczną z kwotą 35 zł. i złotym zegarkiem.

Aresztowano Jana Jonasa lat 26 z Kryspinowa za kradzież jarzyn z ogrodu przy ulicy Czarnowiejskiej, oraz Jakóba Kleinera, zam. przy ulicy Gazowej 3 za kradzież paczki z towarami z wozu na szkodę Chaima Littmana z Rudnik.

# Gmina m. Krakowa przystępuje do budowy domów mieszkalnych

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie gmina m. Krakowa przystąpi do budowy szeregu domów mieszkalnych oraz dalszych baraków dla bezdomnych. Wedle zatwierdzonych przez magistrat planów ma stanąć 6 domów mieszkalnych przy ul. Syrokomli na Półwsiu Zwierzynieckiem, 4 domy przy Alei Krasińskiego oraz 1 dom na Podgórzu koło Krzemionek. Większa część tych domów będzie miała mieszkania 2 i 3-pokojowe z komfortem, zaś reszta będzie mieścić mieszkania mniejsze, przeważnie dla wdów, zajmujących obecnie mieszkania służbowe w budynkach miejskich. Kilka domów ma być wykończonych jeszcze późną jesienią br., a dalsze w ciągu przyszłego roku. Nadto projektowane jest wybudowanie dwóch nowych baraków dla lokatorów, zamieszkujących domy, które ze względu na obawę runięcia będą zburzone. Jeden z tych baraków stanie na Kazimierzu. Dwa takie baraki są już ukończone, a to jeden na ul. Rakowickiej, drugi na Zwierzyńcu.

Potrzebne na budowę fundusze gmina ma zapewnione od rządu z pożyczki szwajcarskiej. Część pieniądzy kasa miejska już otrzymała, zaś łączny kredyt na ten cel ma wynosić 2 miljony złotych. Rozpoczęcie budowy kilkunastu objektów niewątpliwie wpłynie na zmniejszenie się liczby bezrobotnych.

—ooo—

**ODCZYT.** Sekcja odczytowa Tow. „Pomoc" urządza we czwartek 2 lipca o godz. 6 w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego odczyt dyskusyjny na temat: Walka z alkoholizmem w Ameryce. Prelegent ks. op. Fr. Bończak.

Wstęp 20 groszy. Dochód przeznaczony na opiekę nad dziećmi.

**ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO.** Dziś, w niedzielę 28 bm. nastąpi we wszystkich szkołach krakowskich średnich i powszechnych uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po nabożeństwach młodzież zgromadzi się w zakładach, gdzie odbędą się poranki, poczem nastąpi rozdanie świadectw.

**ZATRUCIE GAZEM PRZY CZYSZCZENIU DOŁU KLOACZNEGO.** Dnia 26 bm. o godz. 22.30 w czasie czyszczenia dołu kloacznego w domu Adolfa Braciejowskiego przy ulicy św. Gertrudy 17 zostali zatruci gazem i wskutek tego wpadli do dołu robotnicy Jan Synowiec, Szczepan Witek i Andrzej Pietrzyk. Wezwana straż pożarna wydobyła nieprzytomnych z dołu a pogotowie ratunkowe przewiozło ich do szpitala św. Łazarza.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś po południu po raz ostatni „Wiele hałasu o nic" Szekspira, w obsadzie premjerowej. Wszystkie wieczorne przedstawienia dobiegającego do końca sezonu zajmie krotochwila muzyczna Fredry „Nowy Don Kiszot".

**Z TEATRU BAGATELA.** Komedja Lengyel'a „Antonja", z p. Leną Bruczową w roli tytułowej i z pp. Barwińską, Ordyńską, Kwiatkowskim, Wesołowskim, Zbuckim, Barwińskim, Miedzińską w rolach głównych ukaże się dzisiaj, w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek. Dzisiaj o godzinie 4 po południu po cenach zniżonych farsa amerykańska „Pragnę potomka". W poniedziałek po południu po raz ostatni w tym sezonie zabawna „Żoneczka z Variete".

**OPERETKA NOWOŚCI.** Dziś w niedzielę o 4 popoł. po cenach całkiem zniżonych „Najpiękniejsza z kobiet" z pp. Kozłowską, Sempolińskim i całą dotychczasową obsadą, wieczorem „Książe Nancy" z pp. Kramerówną, Czernekówną, Czerniawską, Warzkowiczem, Berskim, Rewera-Rewskim i innymi. Jutro w poniedziałek o godz. 4 popoł. wystąpią J. Kozłowska i L. Sempoliński w „Dzidzi". Ceny miejsc całkiem zniżone. Wieczorem „Książe Nancy".

**DYREKTOREM ARTYSTYCZNYM** Teatru Narodowego w Warszawie mianowany został na miejsce ustępującego p. Osterwy, Kaz. Kamiński, powracający na stanowisko już zajmowane przezeń w roku 1914 w dawnym teatrze „Rozmaitości".

## SPORT

**WĘGRY—POLSKA.** Po długiej przerwie będzie Kraków miał sposobność oglądać jedno z najważniejszych wydarzeń naszego sportu. Reprezentacja piłkarska Węgier spotka się dnia 5 lipca na boisku Cracovii z polską elitą footballową. Skład drużyny węgierskiej nie jest jeszcze znany, w każdym razie przybędzie do Krakowa zespół najlepszy, który po meczu z Polską wyjeżdża do Szwecji na zawody. We czwartek gościł w Krakowie jeden z prezesów Związku węgierskiego inż. Tibor, by obejrzeć boisko, na którem grać będzie reprezentacja węgierska.

**ŚWIĄTECZNY TURNIEJ FOOTBALLOWY.** Program turniejów przedstawia się następująco: w niedzielę o godz. 9'30 Jutrzenka—Zwierzyniecki KS. o godz. 11 Wisła—Wawel; w poniedziałek o godz. 9'30 Wawel—Zwierzyniecki, o godz. 11 Jutrzenka—Wisła. Szczególnie interesująco przedstawiają się oba spotkania Wisły. I tak Wawel, który w pierwszym dniu wystąpi, grał po raz ostatni z Wisłą w mistrzowstwie i zwyciężył 2:1. Wisła będzie się starać zrehabilitować poniesioną porażkę. Jeszcze ciekawsze będzie spotkanie drugie między mistrzem okręgu Wisłą, a Jutrzenką drugą z kolei w mistrzowstwie. Jutrzenka, która przeciwko miejscowym klubom umie świetnie walczyć (dwukrotnie pokonała Cracovię w mistrzowstwie 2:1, 1:0) dla Wisły stanowić będzie groźnego przeciwnika, a dotychczasowa tradycja wykazała, że to spotkanie należy do najbardziej emocjonujących. Turniej odbędzie się w oba dni na boisku Jutrzenki. Ceny zniżone.

## Z Polski

**SAMOLOTY DUŃSKIE W WARSZAWIE.** Eskadra duńska, złożona z trzech hydroplanów wojskowych, przybyła ze specjalną wizytą do Warszawy. Hydroplany wyleciały 25 bm. z Kopenhagi przez Ronne, Puck, gdzie wylądowały, a następnie wzdłuż Wisły przybyły do Warszawy, gdzie wylądowały we czwartek wieczorem. Dowódcą eskadry jest kapitan lotnik Viktor.

**1100 DOROŻEK SAMOCHODOWYCH W WARSZAWIE.** Dnia 23 czerwca Urząd przemysłowy magistratu warszawskiego wydał pozwolenie na uruchomienie 1100-tej dorożki samochodowej.

**ROZBICIE KASY OGNIOTRWAŁEJ W KASIE CHORYCH POW. WARSZAWSKIEGO.** Nocy ubiegłej do powiatowej Kasy chorych przy ul. Puławskiej nr. 23 dostali się niewykryci złodzieje, którzy rozpróli kasę ogniotrwałą i skradli około 4000 zł. gotówką, poczem zbiegli.

**ZAMORDOWANIE DYREKTORA KOPALNI.** We czwartek o godz. 6 rano zastrzelił w Nowej Wsi (powiat katowicki) Józef Cipa, robotnik górniczy, Karola Kuhnę, zawiadowcę kopalni „Hildebrandt" w Nowej Wsi. Jak stwierdzono, Cipa zaczaił się przy drodze do kopalni i strzelił do przechodzącego Kuhny z karabinu z odległości 200 metrów. Kuhna, ugodzony w nerki strzałem z tyłu, natychmiast skonał. W czasie pościgu Cipa postrzelił ciężko murarza, p. Chroboczka, oraz starszego sztygara Maksa Siegerta. Obaj, przewiezieni do szpitala hutniczego w Nowej Wsi, zmarli tamże wkrótce z powodu śmiertelnych ran w brzuch. Ścigany Cipa skrył się w lesie. Władze policyjne zarządziły natychmiast obławę. Widząc się otoczony przez policję, Cipa popełnił samobójstwo. Dochodzenie wykazało, że przyczyną zbrodniczego czynu Cipy jest zemsta osobista z powodu wypowiedzenia Cipie pracy. Wypowiedzenie nastąpiło z powodu niezastosowania się Cipy do zarządzeń dyrekcji kopalni. Jak stwierdzono, Cipa miał kilkakrotnie zatarg z zarządem kopalni. Tło polityczne i antagonizm narodowościowy są tutaj stanowczo wykluczone.

**TELEFON W ZAKOPANEM.** Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie komunikuje, że jak corocznie tak i w tym roku przeprowadza się już od dwóch tygodni ogólny remont w sieci telefonicznej w Zakopanem. W czasie tych robót nietylko usunięte zostaną niedomagania, na które skarży się miejski urząd zdrowia w memorjale do MSW. lecz również i sieć telefoniczna będzie odpowiednio powiększona, co umożliwi przyłączenie nowych abonentów. Równocześnie zwiększono personal centrali telefonicznej w Zakopanem celem uzyskania większej sprawności w obsłudze publiczności.

**SANATORJUM W WOROCHCIE.** Na wzgórzu wśród lasu w Worochcie wzniesiono 3-piętrowy budynek na sanatorjum dla piersiowo chorych. Jest ono własnością powiatowych Kas chorych stanisławowskiej i drohobyckiej i powstało dzięki usilnym staraniom tow. Kochańskiego, dyrektora Kasy chorych w Stanisławowie. Robotnicy budowlani stanisławowscy nadesłali nam list, w którym serdecznie dziękują tow. Kochańskiemu i tym wszystkim, którzy do utworzenia sanatorjum się przyczynili.

Na tej drodze robotnicy budowlani, którzy niewątpliwie są tu wyrazem uczuć całej klasy robotniczej powiatu stanisławowskiego i drohobyckiego składają podziękowanie tow. Jagodzińskiemu za kierownictwo budową sanatorjum, która wykonaną została bez zarzutu.

—ooo—

## Z zagranicy

**ZE ŚLĄSKA CZESKIEGO.** W związku z artykułem umieszczonym w „Naprzodzie" dnia 15-go czerwca 1925 Nr. 135 p. t. „Czy nie brak poczucia godności" Konsulat R. P. w Mor. Ostrawie donosi, że raut wydany przez p. Konsula R. P. w Mor. Ostrawie w dniu 3 maja b. r. z okazji święta państwowego nie mógł się odbyć w sali „Domu Polskiego", gdyż w wieczór 3 maja sala ta była zajęta pod przedstawienie polskie, wobec czego raut odbył się w salach „Narodnego Domu". Jednocześnie Konsulat donosi, że bezrobotni obywatele polscy zarówno mężczyźni jak i kobiety otrzymują w Konsulacie wizy i paszporty bezpłatnie. Na „Gwiazdkę" dla dziatwy polskiej w grudniu 1924 wpłacił Konsulat dla miejscowej ubogiej dziatwy do rąk zarządu naczelnego Związku Szkolnego w Mor. Ostrawie nie 1200, lecz 3800 koron czeskich.

Konsul Rzeczypospolitej Polskiej Z. Vetulani.

**KRWAWE STARCIA W NOWEJ SZKOCJI (KANADA) STREJKUJĄCYCH Z POLICJĄ PRYWATNĄ.** Nowojorski „Nowy Świat" donosi z Sydney'u (N. S.) pod datą 12 b. m.: Podczas starcia pomiędzy strejkującymi górnikami i robotnikami stalowni oraz prywatną policją jeden robotnik został zabity, kilkunastu ciężko rannych. Siedmiu prywatnych policjantów dogorywa w szpitalu.

30 iżej rannych robotników aresztowano następnie. Powodem zaburzeń było usiłowanie kompanji „Empire Steel Corporation" uruchomienia swojego przedsiębiorstwa przy pomocy łamistrejków. Robotników, którzy chcieli nie dopuścić do tego i ruszyli pochodem usiłował zatrzymać oddział prywatnej policji tego przedsiębiorstwa. Bez ostrzeżenia dała ona do nich ognia. Na widok padających rannych i zabitych strejkujący rzucili się impetycznie naprzód — policjanci, nie oczekując takiego skutku swych strzałów, schronili się do pobliskiego lasu. Ucieczka policjantów sprawiła, że i łamistrejki poszli za jej przykładem. Robotnicy stalowni, nie znalazłszy dalszych przeszkód na swej drodze zajęli fabrykę.

Strajk górników oraz robotników w stalowniach, należących do organizacji „International Mine Workers", trwa naogół już 6 miesięcy, przeplatany zaburzeniami.

Skutkiem ostatnich wydarzeń do tamtejszego zagłębia węglowego wysłano oddział wojska. (Prowincja Nowa Szkocja tworzy jedno z siedmiu terytorjów, zwanych w Kanadzie prowincjami).

**TRZĘSIENIE ZIEMI NA WĘGRZECH.** Sejsmograf wiedeńskiej centralnej stacji meteorologicznej zanotował w sobotę o godz. 9 min. 22 sek. 38 trzęsienie ziemi, którego ognisko odległe jest od Wiednia o 215 klm. Ognisko znajduje się prawdopodobnie na Węgrzech.

**GRAD WE WŁOSZECH.** Niezwykle silny grad, który padał w okolicy Brescii przez całą godzinę, zniszczył winnice i zbiory. Szkody obliczają na miljony lirów. Były też ofiary w ludziach.

—ooo—

## Repertuar

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO**

Niedziela popoł.: „Wiele hałasu o nic"; wiecz.: „Nowy Don Kiszot".
Poniedziałek: „Nowy Don Kiszot".
Wtorek: „Nowy Don Kiszot".

**TEATR BAGATELA**

Niedziela popoł.: „Pragnę potomka" (ceny zniżone); wiecz.: „Antonja".
Poniedziałek 4 popoł.: „Żoneczka z Variete" (ceny zniżone); 8 wiecz.: „Antonja".

**OPERETKA NOWOŚCI**

Niedziela popoł.: „Najpiękniejsza z kobiet"; wieczór: „Książę Nancy".
Poniedziałek popoł.: „Dzidzi"; wiecz.: „Książę Nancy".

**KINOTEATRY**

**Nowości:** Błąd kobiet kochających, oraz: Na kredyt i na raty.
**Promień:** Wyspa zatopionych okrętów — z Anną Nielsen i Miltonem Sillsem.
**Reduta:** Król kolejowy, dramat amerykański w 12 aktach.
**Sztuka:** Samum.
**Uciecha:** Dziewice Wschodu.
**Wanda:** Dziecko losu, oraz: Partyjka pokera.
**Warszawa:** Sygnał śmierci.

# Niemcy gotowe do rokowań na podstawie noty francuskiej

**Berlin** (PAT). Biuro Wolffa dowiaduje się, że gabinet Rzeszy doszedł jednomyślnie do wyniku, że proponowaną przez notę francuską wymianę zdań, która ma skrystalizować definitywne stanowisko, należy **najrychlej podjąć**. Rząd niemiecki, który zgodnie z końcowym ustępem noty francuskiej także ze swej strony **powitałby dojście do skutku rokowań**, mogących doprowadzić do skutecznej walki pokojowej, będzie nadal obstawał przy prawdziwym celu Niemiec, aby w duchu wspomnianych dążeń dojść **do rzeczywistego pokoju**, który ma być ugruntowany przez układ gwarancyjny na podstawie wzajemności.

### PROTEST BAWARJI

**Wiedeń** (PAT). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Monachjum, że rząd bawarski zamierza zgłosić jak najostrzejszy protest przeciwko nocie francuskiej w sprawie paktu gwarancyjnego.

# Rząd wojskowy w Grecji

**Wiedeń** (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Aten: Nowy gabinet grecki utworzył się wczoraj i został zaraz zaprzysiężony. Gen. Pangalos objął prezydjum ministerstwa wojny, admirał Hadżikirlakos ministerstwo marynarki, ministerstwo spraw zagranicznych objął Bentis, były minister spraw zagranicznych w gabinecie Papanastasiona. Teki ministerstwa spraw wewnętrznych i komunikacji zostały obsadzone **oficerami**.

### POWODY BUNTU WOJSKOWEGO

**Ateny** (PAT). Generał Pangalos przyjął dziennikarzy zagranicznych, którym oświadczył, że przewrót jest dziełem patrjotów, nie działających dla osobistych korzyści, lecz pragnących jedynie dobra narodu. Zdecydowaliśmy się na wystąpienie z powodu wewnętrznych i zewnętrznych niepowodzeń rządu, który nie cofnął się nawet przed wydzierżawieniem całego kraju, udzielając obcym koncesyj, przyczem poszczególni ministrowie się wzbogacili. Żądamy nowego rządu i od tego żądania nie ustąpimy, nawet gdyby miało przyjść **do rozlewu krwi**. Decyzja co do losów parlamentu nastąpi później. Rewolucja przeszła zupełnie **bezkrwawo**.

### POWODY REWOLUCJI

**Białogród** (PAT). Nowy rząd grecki przedstawi się w poniedziałek parlamentowi. Komendant Salonik, generał Zerulis, ogłosił proklamację do narodu, w której powiada: Ponowne objęcie władzy przez Michalakopulosa byłoby obrazą dla narodu greckiego. Rząd haniebnego protokółu genewskiego, rząd poniżeń, rząd kapitulacji wobec żądań serbskich, rząd, który roztrwonił pożyczkę dla wychodźców, nie ma prawa egzystencji. Wojsko, które zostało stworzone przez naród, powołane jest do obrony narodu i dlatego żądamy, aby rząd natychmiast podał się do dymisji i powierzył władzę przywódcy demokratycznych liberałów, generałowi Pangalosowi.

# Rozruchy w Chinach trwają dalej

### PROTEST ANGIELSKI

**Pekin** (PAT). Poseł angielski wręczył w chińskiem ministerstwie spraw zagranicznych notę protestującą przeciw strzelaninie w ubiegły wtorek na angielskim obszarze koncesyjnym, podczas której ranieni zostali obywatele angielscy.

### NAPADY W SZANGAJU I KANTONIE

**Szangai** (PAT). Liczni strajkujący wtargnęli do strefy międzynarodowej, gdzie rozpoczęli bójkę kamieniami. Manifestanci zostali rozpędzeni przez policję. 600 cudzoziemców opuściło Kanton. W ataku na europejską dzielnicę Szamin wzięło udział także wojsko chińskie, uzbrojone w karabiny maszynowe.

### CZYNNE WYSTĄPIENIE ANGLJI I JAPONJI?

**Londyn** (PAT). „Times“ donosi z Tokio, że nota japońska została wczoraj omówiona przez gabinet. Panuje powszechne mniemanie, że poseł japoński w Pekinie otrzymał polecenie wpłynąć na przedstawicieli reszty mocarstw, by zajęli stanowisko ustępliwe wobec propozycyj chińskich. Z drugiej strony zostały Chiny uproszone, by zaniechały żądania rewizji traktatów. Poseł japoński jest zdania, że **Anglja nie będzie dłużej mogła wstrzymać się od bezpośredniej akcji w Chinach**. Oczekują, że Japonja będzie zaproszona **do wzięcia udziału w tej akcji**. Japonja jest gotowa do obrony swych interesów, nie chce jednak dać się użyć za narzędzie dla obrony interesów angielskich.

# TELEGRAMY

## Polska chce zawrzeć z Niemcami prowizoryczny układ handlowy

**Warszawa** (PAT). Polska ag. telegraficzna dowiaduje się, że delegacja polska w Berlinie otrzymała zlecenie **zawarcia prowizorycznego układu handlowego**, któryby był oparty na zasadzie pełnej materjalnej wzajemności.

—ooo—

### POGRZEB FRANCISZKA ANUSZA

**Warszawa, 28 czerwca** (tel. wł. „Naprzodu“). Wczoraj o godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo żałobne za b. komisarza rządu, Franciszka Anusza. W kościele Zbawiciela zgromadzili się liczni przedstawiciele **Sejmu** i **Senatu** oraz władz państwowych, z komisarzem rządu Jarmułowiczem i wojewodą Sołtanem na czele. Obecny był komendant miasta, gen. Surzyński. O godz. 2 po południu wyruszył z kościoła kondukt żałobny, poprzedzany przez oddział policji. Na placu Teatralnym kondukt zatrzymał się przed komisarjatem rządu. Orkiestra odegrała marsz żałobny i do konduktu przyłączyli się urzędnicy komisarjatu rządu.

—ooo—

### NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W CYTADELI WARSZAWSKIEJ

**Warszawa, 28 czerwca** (tel. wł. „Nap.“). Wczoraj o godzinie 11'30 przed południem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w cytadeli na wojskowym kursie majstrów pirotechnicznych. Podczas nauki rozbierania pocisków artyleryjskich z niewiadomej przyczyny **nastąpił wybuch spłonki**. Odłamki rozerwanego zapalnika zraniły ucznia kursów, Józefa **Kanię**, majstra warsztatów amunicyjnych nr. I. Pomocy rannemu udzielił naczelny lekarz garnizonu cytadeli. Pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę wybuchu do szpitala w Alejach Ujazdowskich **w stanie ciężkim**. Lekarze stwierdzili u nieszczęśliwego rany szarpane i cięte na czole, twarzy i palcach oraz wstrząs mózgu. Żandarmerja przeprowadza dochodzenia celem ustalenia okoliczności, w których nastąpił wybuch.

—ooo—

### WYROK W PROCESIE O SZPIEGOSTWO W WARSZAWIE
### UNIEWINNIENIE MAKSYMCZUKA

**Warszawa** (tel. wł. „Naprzodu“). W piątek o godznie 12 w nocy zapadł wyrok w procesie oskarżonych o szpiegostwo (o którym donosimy na następnej stronie — Red. „Naprzodu“. Sąd po 15-minutowej naradzie postanowił skazać **Marję Tarnawska**, lat 20, z artykułu 111 cz. I. na **8 lat ciężkiego więzienia** i 600 złotych opłat sądowych. Innych oskarżonych: Jana Maksymczuka, b. referenta wydziału politycznego ministerstwa spraw wewnętrznych, oraz Bronisława Ossolińskiego i Dymitra Kapacińskiego **sąd uniewinnił**.

Tarnawska wyrok przyjęła spokojnie, uśmiechając się ironicznie. W ostatniem słowie Tarnawska oświadczyła krótko: „Wszystkie polskie urzędy śledcze, jak i wywiadowcze **były głupie i są głupie**“.

—ooo—

### CENZURA TEATRALNA

**Warszawa** (tel. wł. „Naprz.“). Na skutek rekursu wniesionego przez dyrekcję Teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie przeciw licznym skreśleniom dokonanym przez cenzurę w sztuce Bernarda Shawa p. t. „Święta Joanna“, ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów, zawierający wskazówki w sprawie cenzurowania przez władze administracyjne widowisk i utworów scenicznych.

Okólnik ten postanawia, że prewencyjna cenzura widowiskowa, z wielu względów konieczna, nie może przyczyniać się do skrępowania artystycznych uzewnętrznień, tam, gdzie one płyną nie ze spekulacyjno-kasowych lub spekulacyjna-agitacyjnych założeń, lecz z naturalnej potrzeby twórczej. Dyktowane bowiem tą potrzebą twórczą tematy, utwory i ich poszczególne zwroty, chociażby zawierały **najbardziej śmiałe i niezwykłe hasła**, przyczyniać się będą zawsze jedynie do pomnożenia intelektualnych zasobów społeczeństwa. Wprawdzie mogą się zdarzać przemijające okoliczności zewnętrzne, które przez wzgląd na dobro publiczne będą wymagały wydania zakazów nawet w stosunku do wartościowych utworów i widowisk, jednak w normalnych warunkach **ingerencja cenzury w dziedzinie sztuki jest niewskazana** i powinna się ograniczyć jedynie do widowisk, niemających ze sztuką nic wspólnego.

—ooo—

### TROCKI W CZYNNEJ SŁUŻBIE

**Wiedeń** (PAT). „Neue Freie Presse“ dowiaduje się z Moskwy, że Trocki ma być w najbliższym czasie zamianowany przewodniczącym najwyższej rady gospodarczej.

—ooo—

### ZUPEŁNE PODDANIE SIĘ RADICZA

**Białogród** (PAT). Na sobotniem posiedzeniu skupsztyny, które trwało zaledwie 10 minut, zostały wszystkie dotychczas niezweryfikowane mandaty stronnictwa Radicza jednomyślnie zatwierdzone. Skupsztyna przyjęła rezultat głosowania okłaskami.



# Związki i zgromadzenia

**KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się we środę 1 lipca o g. 7 wiecz. w Domu robotniczym ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z kongresu Związków zawodowych, 2) dyskusja. Proszeni są wszyscy delegaci, którzy byli na kongresie. **Rada Związków Zawodowych.**

**TOWARZYSZKI BIORĄCE CZYNNY UDZIAŁ W RUCHU PARTYJNYM** proszone są o przybycie we wtorek 30 czerwca o godz. 6 wieczorem do sekretarjatu Rady Robotniczej PPS.

**Sekretarjat Rady Robotniczej.**

**TOWARZYSZÓW I TOWARZYSZKI BIORĄCYCH CZYNNY UDZIAŁ W KOMITETACH DZIELNICOWYCH** uprasza się o porozumienie się z sekretarjatem Rady Robotniczej w dniach 30 czerwca i 1, 2, 3 4 lipca (wtorek, środa, czwartek i piątek) wieczorem między godz. 7 i 8. Sprawy bardzo ważne!

**Sekretarjat Rady Robotniczej.**

**ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW** grup 3 i 4-tej odbędzie się we wtorek 30 czerwca w sali Domu rob. ul. Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne. **Zarząd.**

**DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW PPS.** W każdym niemal domu robotnika czy inteligenta pracującego spotykamy po kilka broszur, książek i innych wydawnictw treści socjalistycznej, naukowej, czy beletrystycznej, z których szerokie masy nie mają korzyści, a dla ich właścicieli po przeczytaniu nie przedstawiają większej wartości. Z drugiej strony na prowincji w miastach, miasteczkach, osadach fabrycznych i wioskach są mniejsze lub większe skupienia robotników, wskutek braku pracy lub niskich zarobków, pozbawionych wogóle słowa drukowanego i dobrej książki! Towarzysze! Pomóżcie im, składając niepotrzebne Wam książki w Komitecie obwodowym PPS, lub w Administracji „Naprzodu“, Dunajewskiego 5.

**Sekretarjat Komitetu Obwodowego PPS**

# Z SALI SĄDOWEJ

### ADWOKAT OSKARŻONY O OBRAZĘ SĘDZIEGO

Przed kilku dniami odbyła się przed krakowskim sądem okręgowym karnym jako trybunałem apelacyjnym rozprawa apelacyjna przeciw adwokatowi drowi Flekowi z Wojnicza. Sąd powiatowy w Wojniczu uznał dra Fleka winnym przekroczenia § 314 uk., popełnionego w ten sposób, że „bez zezwolenia ze strony sędziego odezwał się do Zofii Szczupakówmej, jako obrońca tejże aby

nie odpowiadała sędziemu, bo nie potrzebuje odpowiadać, i w ten sposób przeszkodził sędziemu w czynności urzędowej“. Za czyn ten został Dr. Flek zasądzony na karę aresztu przez pięć dni, zamienionego na grzywnę 100 złot. Według aktów przedstawia się sprawa w sposób następujący: Dr. Flek stanął w sądzie w Wojniczu jako obrońca kilkunastoletniej Zofji Szczupakównej, której doręczono jako oskarżonej wezwanie do rozprawy o obrazę czci. Na rozprawie oświadczył zastępca oskarżycielki prywatnej, że nie wniósł skargi przeciw stawającej Zofji Szczupakównej, lecz przeciw jej matce Zofji Szczupakowej i sprzeciwił się prowadzeniu rozprawy przeciw stawającej Szczupakównej. Sędzia mimo to rozpoczął rozprawę przeciw Zofji Szczupakównej, po chwili jednak na skutek dalszych protestów zastępcy oskarżycielki zniszczył odnośny protokół i rozpoczął rozprawę przeciw niestawającej Zofji Szczupakowej od przesłuchania Zofji Szczupakównej na okoliczność, w jaki sposób jej wezwanie doręczono itd. Wówczas Dr. Flek zwrócił uwagę swej klientce, że nie potrzebuje sędziemu na pytania odpowiadać i wezwał sędziego, aby pouczył Szczupakównę o przysługującem jej prawie odmówienia zeznań w sprawie przeciw jej matce. Sędzia Szczupakównej o dobrodziejstwie prawa nie pouczył, przesłuchiwał ją dalej, a przeciw adwokatowi Flekowi wniósł doniesienie do prokuratury, która go oskarżyła o przekroczenie § 314 uk. Odnośny sędzia, przesłuchany w dochodzeniach w charakterze świadka, zeznał że przesłuchiwał Szczupakównę jako oskarżoną, przy rozprawie apelacyjnej zmienił jednak swoje poprzednie zeznanie, — twierdząc, że przesłuchiwał ją „informacyjnie“. Dr. Flek twierdził przy rozprawie, że przed zwróceniem się bezpośredniem do swojej klientki, postawił wniosek, aby jej sędzia o dobrodziejstwie prawa pouczył, a dopiero, gdy sędzia tego nie uczynił, zwrócił się sam do klientki z wezwaniem, aby sędziemu nie odpowiadała. Sędzia zaprzeczył, jakoby Dr. Flek był postawił taki wniosek i twierdził, że wogóle o głos nie prosił. Inni świadkowie nie złożyli stanowczych zeznań. Po wywodach zastępcy oskarżenia publicznego p. podprokuratora Wołoszczuka i obrońcy adwokata Dra Ringelheima wydał trybunał apelacyjny wyrok znoszący orzeczenie pierwszej instancji i uwalniający adwokata dra Fleka w zupełności od oskarżenia. W uzasadnieniu wyroku podniósł przewodniczący, że Dr. Flek, pouczając swoją klientkę o prawie odmowy odpowiedzi na pytania sędziego, spełnił jedynie swój obowiązek, jako obrońca i sędziemu w urzędowaniu bynajmniej nie przeszkodził, wobec czego nie zachodzi ani podmiotowa, ani też przedmiotowa istota czynu z § 314 uk.

### KOMPROMITACJA KONFIDENTÓW POLICYJNYCH

W Bydgoszczy toczy się proces przeciwko grupie kolejarzy, oskarżonej o komunizm. W pierwszym dniu rozpraw rozegrały się dość oryginalne scenki. Jeden z konfidentów policyjnych Pawlikowski, obciążał jako świadek maszynistę Dioniziaka, że ten zapowiadał, iż chce w zmowie z paru kolegami „gwałtem zmienić ustrój“. Ponieważ w zeznaniach jego ciągle powtarzał się wyraz „ustrój“ zapytał go przewodniczący, jak on ten wyraz pojmuje? Na to świadek: „Ustrój to jest to, gdy niema cesarza“.

Drugi konfident Stanisław Andrzejewski, który na rozprawie zeznawał sprzecznie z tem, co podawał w śledztwie, gdy mu to wytyka przewodniczący, zaczyna drżeć na całem ciele i wkońcu w omdleniu pada na krzesło.. Musi go cucić lekarz obecny na sali.

### PROCES O SZPIEGOSTWO

**Na ławie oskarżonych b. urzędnik ministerstwa.**

W warszawskim sądzie okręgowym rozpoczął się proces o szpiegostwo, którego osobliwość tworzy, iż o współudział oskarżony jest b. urzędnik VI rangi ministerstwa spraw wewn. Maksymczuk. Nadto na ławie oskarżonych zasiadają: Marja Tarnowska, Bronisław Ossoliński i Dymitr Kopaciński (Rosjanin). Z aktu oskarżenia widać, iż Tarnawska narzucała się władzom wojskowym w paru miastach z propozycją usług wywiadowczych. Aresztowana przyznała się do szpiegostwa na rzecz państwa ościennego, do parokrotnych podróży nielegalnych do Rosji oraz wskazała, że dostarczała wiadomości, dotyczących planów mobilizacji niejakiej Annie Kopacińskiej, która przyjeżdżała po ich odbiór z Rosji. Jako na kierownika tej akcji szpiegowskiej wskazała na Bronisława Ossolińskiego, któremu też akt oskarżenia zarzuca, że był agentem państwa ościennego. Maksymczuk stoi pod zarzutem, że wiedząc o roli jaką grała Tarnawska, przyjmował ją u siebie i udzielał jej wiadomości dotyczących środków obrony państwa. Kopaciński oskarżony jest o branie udziału w akcji szpiegowskiej i przeprowadzanie przez granicę siostry swej Anny.

Na rozprawie Tarnawska (która broni się sama) odmawia wszelkich zeznań i cofa wszystkie zeznania dotychczasowe. Pozostali oskarżeni również do winy się nie poczuwa. Maksymczuk utrzymuje, że kompromitujące go papiery w biurku są zapewne pozostałością po poprzednim urzędniku, który przy tem biurku zasiadał.

Ciekawe zajście rozegrało się przed rozprawą. Oskarżona Tarnawska nie chciała jechać z więzienia na rozprawę. Musiano ją siłą wsadzić do karetki. Mówiła ironicznie: „I tak w dwa miesiące po rozprawie zostanę wymieniona do Rosji“.

**TELEGRAM!**

Nadszedł świeży transport brzytew **5 zł. sztuka.** Jako fachowiec ręczę za każdą brzytwę. 1302

Szlifiernia brzytew

**J. Myszkowskiego**

Kraków, ulica Dietlowska 46.

**MEBLE na raty**

po niezniżonych cenach. Magazyn mebli i zakład tapicerski 1057

**S. FRISCH**

Kraków, Stolarska 13 (w podworcu).

**OTOMANY**

materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty

**M. Bardach**

ul. Florjańska 16.

**Kaysera rowery i maszyny**

do szycia najtaniej, na raty Kraków, Dietlowska 109. 1362

# „KONKURENCJA"

**Florjańska 36 w sieni - ADOLF RIEDLER**

**poleca Płótna, Zefiry, Materje, Opale,**

oraz wszelkie towary modne **niżej cen fabrycznych.**

# FUTRA NA RATY!

Poleca 1356

**Pracownia kuśnierska**

na dogodnych warunkach w wielkim wyborze

**H. STRICKER**

Pl. WW. Świętych 11, róg ulicy Grodzkiej L. 17, I. p.

Dla P. T. Urzędników 15% opustu. — Przyjmuje wszelkie przeróbki według najnowszych żurnali.

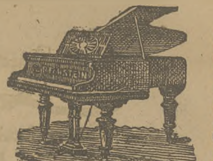
**Przybory krawieckie!!**

Polecamy nasz bogato zaopatrzony skład przyborów krawieckich jakoteż wszelkich artyk. drobiazgowych

**„Strój", Florjańska L. 8.**

Ceny niskie! Towar pierwszorzędny! Obsługa solidna!

**Na raty!**



**Na raty!**

135

**FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE**

olbrzymi wybór od najtańszych, sprzedaż na raty do 8 miesięcy

**HELENA SMOLARSKA**

Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.

**JAN PACANOWSKI**

**FABRYKA PUDEŁEK I LITOGRAFJA**

**Kraków, p. 12, Grzegórzecka 19.**

**Rok założenia 1868. Telefon 4048.**

Wyrób wszelkiego rodzaju pudełek tekturowych dla aptek i celów przemysłowych, nadto kapsułek papierowych, druków etc. Zamówienia wykonuje się szybko 146 i dokładnie.

**DOM HANDLOWY**

poleca

# NA RATY

po cenach zniżonych, w wielkim wyborze wszelkie materjały, crep do chiny, jakoteż ubrania męskie i płaszcze gumowe. Również poleca wszelkiego rodzaju płótna, garnitury na łóżka, firanki i koldry. — Warunki bardzo dogodne. 1361

**H. LIEBER, DIETLOWSKA L. 77.**



**Obuwie bez Bersona jest rażącą wadą toalety**

Niezawodnie uznacie człowieka głośno rozprawiającego w pokoju dla chorego, w kościele, czy też w teatrze za człowieka bez taktu. Czy zastanowiliście się jednak, jak sami niemile zwracacie na siebie uwagę głośnem stąpaniem na obcasach skórzanych, lub jak sami irytujecie się na takie hałaśliwe chodzenie innych? Noście **obcasy i zelówki gumowe „Berson"**, żądajcie tego również od swego otoczenia, a zaoszczędzicie sobie i swym bliźnim dużo przykrości. Cichy chód nie jest jednakże jedyną korzyścią i celem **obcasów i zelówek gumowych „Berson"**. „Berson" daje przedewszystkiem chód elastyczny i sprężysty, szanujący nerwy i nie męczący nóg, nawet przy dłuższem chodzeniu. Dalszą niedocenioną zaletą jest duża oszczędność, jaką się uzyskuje przez noszenie **obcasów i zelówek gumowych „Berson"**, posiadających trzechkrotną trwałość w porównaniu do skóry. Nie zaniechajcie zatem obuwia swego bersonować t. j. zaopatrzyć w **obcasy i zelówki gumowe „Berson"**. Bucik bez Bersona jest rzeczą niezupełną, podobnie jak koszula bez kołnierza.

**BERSON**

nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.




**Na 12-mies. raty!**

Prawdziwe amerykańskie oryg. „SINGERA"

**Maszyny do szycia**

1344 poleca

**KRISCHER, Kraków, Plac Nowy (Żydowski) 9.**

**NA RATY!**

**Już nadeszły wiedeńskie**

**PŁASZCZE GUMOWE**

materjały wełniane na suknie i kostjumy damskie, oraz na ubrania i raglany męskie. Płótna, zefiry, etaminy, ręczniki, eponge, woale, fulardyny i t. p. 1090 w wielkim wyborze do firmy:

**L. GLEITMAN, Kraków, ul. Grodzka 60.**

Wielki wybór jedwabi, fularów Krepp Satin po niskich cenach. 1325

UWAGA! Wykonuje się z własnej materji ubrania i kostjumy w biuro do...

**NA RATY! OKAZJA! NA RATY!**

Już nadszedł wielki transport towarów bławatnych oraz koldry, chodniki, koce i t. d. Na dogodnych warunkach poleca firma: 1264

**WEINIG i ROHTBART**

Kraków, Szewska 4 w podworcu.

# NA RATY!

ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie według miary — z własnej lub dostarczonej materji poleca

**JÓZEF KUMALA**

1300 **Kraków, Szczepańska 11.**

Pierwszorzędne siły fachowe. Ceny przystępne.

**NA RATY!** na dogodnych warunkach nie licząc procentów zwłoki polecamy ze swego składu materjały z fabryk Bielskich i zagranicznych na ubrania męskie, kostjumy damskie, płótna, zefiry i t. p. 1263

**Dom Bławatny Sp. z o. o.**

Kraków, ulica Karmelicka L. 30.

**25% taniej niż wszędzie 25%**

**Na sezon letni**

Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Ubrania kamgarnowe, gabardynowe, sportowe, raglany wiosenne i impregnowane oraz wielki wybór płaszczy gumowych.

**E. Wohlmuth i H. Rubin**

Kraków, ul. Grodzka L. 61.

(Naprzeciw kościoła ewangielickiego). 1326

Wózki dziecięce **„BRENNABOR"**

NA RATY! NA RATY! 1290

**WETSTEIN, Kraków, Mały Rynek L. 4.**

**Każdy może korzystać z kredytu!**

**NA RATY! NA RATY!**

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz materjały na konfekcje

**JÓZEF EMMER** Kraków, Rynek gł. 11 Dom ...ecki (w podworcu).

# CHLORODONT

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Lud... w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).